Kuryer Poznański.

Nr. 256. Redaktor odpowiedzialny: **Sobota, 10 listopada 1883.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 9 listopada.

(Odwiedziny cesarzewicza niemieckiego w Madrycie i artykuł „Berl. Pol. Nachrichten.“ — Zbrojny rokosz w Serbii. — Zapowiedź rychłego rozpoczęcia operacyi wojennych w Tonkinie; obrady francuskiéj Izby deputowanych nad ustawą municypalną; nowy kredyt na wyprawę tonkińską; wyjazd Challemela-Lacour do Cannes i dementi „Tempsa“ o powrocie komisarza cywilnego Harmanda z Tonkinu.)

Polityka pruska rozumie widocznie dobrze znaczenie przysłowia: Kuj żelazo, dopóki gorące. Zaledwie doniósł wczorajszy telegram, że cesarzewicz niemiecki udaje się w połowie bieżącego miesiąca w odwiedziny do króla Alfonsa, a już, jak opowiada dziś urzędowy telegram berliński, opuścił wczoraj Berlin jenerał-adjutant cesarza Wilhelma i wyjechał do Madrytu z pismem cesarskiém, powiadamiającém monarchę hiszpańskiego o tych odwiedzinach. Cesarzewicz niemiecki obiera drogę morską; pomiędzy 12 a 15 bm. stanie w Genui, dokąd przybędą tymczasem 3 okręty niemieckie, które towarzyszyć będą następcy tronu niemieckiego do Hiszpanii. — Dzisiejsza Hiszpania małém jest państwem, ale zawsze w przyszłych wypadkach, jakie może niezadługo odgrywać się będą w Europie, zaważyć może na szali. Od przybytku głowa nie boli, a armia hiszpańska znakomitą może oddać usługę, chociażby tylko część jéj skoncentrowała się na północy, zmuszając w ten sposób Francyą do wojennéj obserwacyi prawego swego skrzydła na południu. Król Alfons wyniósł bardzo przykre wrażenie z pobytu swego w stolicy nadsekwańskiéj, a i wśród narodu hiszpańskiego nie przebrzmiały dotąd zapewne echa tych okrzyków, jakiemi pospólstwo paryzkie witało monarchę hiszpańskiego. Kuje się zatém żelazo, dopóki gorące, w téj nadziei, że obrażona duma wielkiego narodu dokona reszty i pokojowa liga europejska bogatszą będzie o jednego sprzymierzeńca więcéj. Nawet inspirowane dzienniki pruskie nie zaprzeczają wielkiemu znaczeniu odwiedzin cesarzewicza niemieckiego w Madrycie, choć je w odmienną od naszych wywodów przybierają szatę stylistyczną.

Nasz cesarzewicz — piszą „Berl. Pol. Nachrichten“ — jedzie w odwiedziny do króla Alfonsa. Odwiedziny te są najnowszym wypadkiem dnia, który nie omieszka wszędzie usprawiedliwionéj wywołać sensacyi. Od czasu swego narodowego odrodzenia stały się Niemcy środkowym punktem, na który spogląda cały świat i około którego obraca się cała akcya polityczna; nie dziw więc, że i podróż następcy tronu niemieckiego ściągnie na siebie uwagę świata politycznego już z tego samego względu, że cesarzewicz podejmuje ją w tak ceremonialny sposób. (Wysłanie adjutanta cesarza z oznajmieniem odwiedzin i towarzyszące cesarzewiczowi trzy okręty wojenne.) Podróż ta zadowoli narodową dumę Hiszpanów. Tak w Niemczech, jak i po za Pyreneami uznają to wszyscy, że znaczenie jéj nie skończy się na etykiecie dworskiéj, ale że motywa, jakie powodły króla Alfonsa do Wiesbadenu, przedstawią się w właściwém świetle. Przez całe wieki były dla siebie oba narody obcemi, obojętnemi i chodziły osobnemi drogami; ostatnie dopiero wypadki sprowadziły pocieszającą pod tym względem zmianę. Zawarcie handlowego traktatu pomiędzy Niemcami a Hiszpanią, który interesa handlowe obu narodów oparł na szerokiéj podstawie i otworzył widoki lepszéj jeszcze przyszłości, dał powód najszerszym kołom narodowéj inteligencyi do powzięcia myśli trwałego i przyjaznego zbliżenia się Niemiec i Hiszpanii. Myśl tę pochwycono latem i ona to sprowadza dziś tak pożądane rezultaty. Podróż cesarzewicza do Hiszpanii uważana dziś bywa ogólnie za kamień węgielny téj szczęśliwie dokonanéj przemiany stósunków hiszpańsko-niemieckich. Podróży téj towarzyszą sympatye wszystkich niemieckich patryotów.

Czy te sympatye, a raczéj nadzieje patryotów niemieckich, o których mówi inspirowany dziennik berliński, nie doznają zawodu, nie będziemy rozsądzali; patryoci niemieccy nie powinni jednak zapominać o tém, że król Alfons nie jest tém w Hiszpanii, czém monarcha niemiecki i jego ministrowie w Niemczech, że po za tronem hiszpańskim stoją całe warstwy narodu, sympatyzujące z Francyą i jéj dzisiejszą republikańską formą rządu.

Z Serbii, gdzie w téj chwili rozgrywają się losy tronu króla Milana a z nimi i stósunki kraju tego do monarchii austryackiéj, odbieramy sporą wiązankę doniesień telegraficznych. Jedne z nich, i to przesłane do dzienników berlińskich, przedstawiają sytuacyą w Serbii w ponurém i groźném świetle, inne zapowiadają rychłe uśmierzenie zbrojnego rokoszu. My wolimy trzymać się urzędowych depesz, gdyż dają nam większą gwarancyą wiarogodności. I tak telegram półurzędowéj „Politische Corresp.“ z Białogrodu zapewnia stanowczo, że zaburzenia ograniczają się jedynie na dwóch znanych okręgach (Zajczar i Bania) i że pogłoski o szerzeniu się rokoszu są całkiém bezpodstawne. Ten sam telegram zaręcza, że pogłoska o straceniu jednego z przywódzców buntu jest fałszywą. W końcu czytamy w telegramie, że serbski minister spraw zagranicznych Bogicewicz, wysłał do reprezentantów Serbii za granicą okólnik, w którym powiadamia ich o wybuchu rokoszu i środkach, jakich rząd się chwycił w celu stłumienia go. Według innego urzędowego telegramu napotkało wojsko w marszu w okolicy Banii na powstańców i dało do nich ognia. Powstańcy stracili 6 ludzi w zabitych, wywiesili chorągiew parlamentarną, poczém przyrzekli się poddać, prosząc o amnestyą. Do „N. fr. Presse“ donoszą z Białogrodu, że wojsko osaczyło rokoszanów i spodziewa się rychłego wydania broni. Osaczenie to powstańców nastąpiło zapewne pod Ustobrodicą, na wzgórzu Kalafa. Miejscowość tę wymienia urzędowy telegram serbski, donosząc zarazem, że wkrótce można się spodziewać rychłego przywrócenia spokojności i porządku.

Telegram paryski zapowiada znów dziś rychłe rozpoczęcie kroków wojennych w Tonkinie. Oddział francuski, który był 1 listopada wyruszył na okręcie z posiłkami z Singapore do Haiphong, ma tam przybyć w dniu właśnie dzisiejszym; operacye rozpocząć się mają dnia 21 listopada. — Podczas gdy cała Europa śledzi bacznie wypadki odgrywające się na ostatnich krańcach Azyi wschodniéj, parlament francuski jakby nie miał nic lepszego do roboty, obraduje nad nową ustawą municypalną i nad zawartemi w niéj projektami kulturniczemi. W dniu wczorajszym przyjęła Izba deputowanych poprawkę, żądającą, ażeby radom municypalnym przysługiwało prawo zastawiania tych nieruchomych posiadłości municypalnych, które służą do celów kościelnych, ale nie objęte są przepisami konkordatu. Uchwała ta musi jednak uzyskać potwierdzenie rady stanu. Na wczorajszém posiedzeniu zażądał minister marynarki nowego kredytu na wyprawę do Tonkinu w sumie 9 milionów; wniosek ten przekazała Izba osobnéj komisyi. — Wczoraj wieczorem opuścił minister spraw zegranicznych Paryż i wyjechał na kuracyą do Cannes; zastępować go będzie aż do powrotu p. Ferry. — Ministeryalny „Temps“ dementuje podaną wczoraj wiadomość, jakoby komisarz cywilny Harmand miał powrócić do Francyi.

---

* **Zwołanie sejmu.** „Staatsanzeiger ogłasza następujące rozporządzenie z dnia 7 listopada 1883:

My Wilhelm z Bożéj łaski król pruski itd. rozporządzamy na podstawie artykułu 51 konstytucyi z dnia 31 stycznia 1850, na wniosek naszego ministerstwa stanu co następuje:

Obie Izby sejmu monarchii: Izba panów i Izba posłów zwołane zostaną na dzień ***20 listopada*** rb. do naszéj stolicy i rezydencyi Berlina.

Ministerstwu stanu polecam wykonanie tego rozporządzenia.

Pod pieczęcią itd.

Dan w Berlinie, dnia 7 listopada 1883.

(L. S.) Wilhelm.

Puttkamer. Maybach. Lucius. Friedberg. Boetticher. Gossler. S holz. Hr. Hatzfeld. Bronsart-Schellendorff.

Co o nas piszą?

Wspominaliśmy w jednym z ostatnich numerów o artykule „Schlesische Ztg.“ p. t. Die Provinz Posen — i na czele referatu naszego położyliśmy nagłówek „Uznanie.“

„Uznanie,“ to jest bardzo mimowolne i z wielką trudnością i niesmakiem wyszło z pod pióra redaktorów ślązkiego organu rządowego. Pałają oni do nas niepowściągnioną nienawiścią, uważają, że „jakieś tam prawa,“ jakie w roku 1815 zawarował nam kongres wiedeński, straciliśmy niepowrotnie, gdyż Dąbrowski tworzył legiony, Kongresówka powstała w roku 1830, a demokracya niemiecka fraternizowała w r. 1848 z Polakami; Flottwell jest dla nich ideałem — wydziedziczenie Polaków i dopomożenie Niemcom do przewagi społecznéj, zgermanizowanie dzielnicy naszéj uchodzi w oczach ich za najwyższe prawo, za główne zadanie państwa pruskiego.

Z ust takich bezstronnych świadków wychodzi zdanie, że germanizowanie Polaków w szkole nie na wiele się przyda — oraz uznanie, iż Polacy skuteczny opór téj germanizacyi stawiają.

W 777 numerze tejże gazety znajdujemy już dalszy ciąg tego uznania, i to w formie korespondencyi z W. Księstwa Poznańskiego, dowodzącéj, jak bardzo w oczy kłuje Niemców to, cokolwiek dobrego i pożytecznego się u nas dzieje, jak każdy objaw postępu podstrzegają i w podejrzenie rządu podać usiłują.

Dla ocenienia zapatrywań niemieckich na nasze sprawy domowe, warto jest przytoczyć tę korespondencyą, pochodzącą niezawodnie z pod pióra człowieka, mającego styczność z urzędowemi sferami, z których inicyatywy pochodzą zapewne artykuły tak „Kreuz Ztg.“ jak „Schl. Ztg.“ Korespondent pisze:

Polacy zrozumieli dobrze, iż utrzymanie własności ziemskiéj w polskim ręku jest dla narodowości polskiéj kwestyą żywotną. Prasa polska przypomina też często rodakom swoim przykład olbrzyma Anteusza, który skutecznie opierał się w zapasach z Herkulesem jego nieprzepartéj sile, dopóki dotykał się ziemi i z téj matki swojéj czerpał nowe siły. Skoro jednakże Herkulesowi udało się oderwać go od téj życiodajnéj podpory — znika siła olbrzyma i Anteusz padł nieżywy, uduszony w powietrzu uściskiem Herkulesa.

W ostatnich latach trzydziestu robili Niemcy co do nabywania własności polskiéj ogromne postępy i zdobyli około miliona morgów ziemi, tak że dzisiaj mają Niemcy znaczniejszą ilość posiadłości, aniżeli Polacy. Nawet w ostatnich latach przechodziło zwykle corocznie około 15—30 tysięcy morgów większéj własności w ręce niemieckie. Nagle doczekaliśmy się w 1 i 2 kwartale roku bieżącego tego nadzwyczajnego zjawiska, iż Polacy zaczynają więcéj nabywać dóbr rycerskich niż pozbywać, a chociaż kwartał trzeci wykazał pewne plus na korzyść Niemców, to bodaj czy rok bieżący zakończy się dla nich korzystnie.

Czém się to dzieje?

Z jednéj strony wzięto sobie, jak się zdaje, wreszcie do serca ciągłe napominania prasy polskiéj, która bezustannie przypominała, że nie wolno się tak lekkomyślnie, częstokroć dobrowolnie pozbywać odziedziczonéj po przodkach ziemi, z drugiéj strony zaczyna szlachta polska rachować i przestaje żyć z dnia na dzień. Nadto zdaje się, iż pewna część nabywców niemieckich przepłaciła kupioną od Polaków ziemię, w skutek czego rozpoczyna się teraz ruch odwrotny.

Sprzedaż ziemi Niemcom płacącym wysokie ceny, sprowadziła między Polaków dużo pieniędzy, za które teraz Polacy biorą żywy udział w przemysłowych przedsiębiorstwach, mianowicie w zakładaniu cukrowni i mączkarni, które znaczny zysk przynoszą. Nadto w Poznaniu znajdują się w ręku polskim fabryki maszyn, parowe stolarnie, lejarnie żelaza itd. — a od 2 lat zwiększa się w Poznaniu w sposób niezwykły liczba mniejszych przedsiębiorstw kupieckich.

Silną podporą tego ruchu są rozliczne instytucye kredytowe — Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spółka — oraz Bank włościański, rozwijają się bardzo korzystnie, — a czém te banki są dla rolnictwa, tém Spółki pożyczkowe są dla przemysłowców. W całéj prowincyi poznańskiéj rozszerzona jest sieć takich zaliczkowych stowarzyszeń, opartych na zasadach Schultzego z Delitzsch — a niektóre z nich jak r. p. Spółka pożyczkowa w Poznaniu, mają bardzo liczny zastęp członków i znacznemi obracają kapitałami.

Wszystkie te Stowarzyszenia, mające właściwie zadanie ekonomiczne, atoli służące przeważnie rozwojowi narodowości polskiéj, są znakomicie zorganizowane. Towarzystwa agronomiczne, włościańskie, kasy oszczędności i Spółki-pożyczkowe, tworzą osobne związki, na których czele stoi szlachta lub duchowieństwo polskie.

Podczas kiedy materyalne środki narodowo-polskiéj propagandy bardzo pomyślnie się rozwijają, zaczyna narodowo-polska myśl t. j. nadzieja odzyskania kiedyś samodzielnego bytu, coraz bardziéj się ożywiać. Ta nadzieja żyje prawie we wszystkich warstwach ludności, od najwyższych począwszy, a skończywszy na najniższych i gotowa jest za lada podmuchem silnym wybuchnąć płomieniem.

Ci, którzy wzięli w rękę kierownictwo spraw publicznych, tak posłowie i dziennikarze, jako też i duchowieństwo, nie pomijają żadnéj sposobności, lecz przy każdéj okazyi podniecają myśl polsko-narodową i ożywiają nadzieje, że kiedyś powstanie wielka, swobodna i niezależna Polska.

Do tych samych celów służyła także w ostatnim czasie uroczystość odsieczy Wiednia przez Sobieskiego... która miała Polakom przypomnieć, czém byli i czém być powinni.

Błędem jest mniemać, jakoby tylko szlachta i duchowieństwo należeli do agitatorów, a lud nic nie wiedział o polskich aspiracyach. Wybory dowodzą, że wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego świadome są swéj narodowości i gotowe jéj dać świadectwo. Im skrajniejsze są zasady, głoszone przez mniejsze pisma, wnikające w lud, tém większy zyskują poklask i tém większą liczbę abonentów. Obok téj prasy wywierają silny wpływ na ludność księża i szlachta w różnych stowarzyszeniach, Czytelniach ludowych, Kółkach włościańskich itd. Jak silny jest ten wpływ, tego dowodzi fakt, że np. „Gazety Pozn.,“ nowego pisma polskiego z niemiecką tendencyą, wcale lud nie czyta. „Gazeta“ ta może 10 razy przedstawiać chłopu, co winien państwu pruskiemu — już za późno! Chłop podlega „panu“ i księdzu i tylko w to wierzy, co oni mu powiedzą, albo co im powie pismo ludowe w rodzaju „Gońca Wielkopolskiego.“

Polskość została niepomiernie wzmocniona, dzięki przejściu do obozu polskiego pewnéj liczby dawniejszych katolików niemieckich, i to za pomocą wpływów, jakie duchowieństwo katolickie dawniéj na szkołę wywierało. Polonizacya tych ludzi nastąpiła równocześnie w różnych częściach prowincyi pod wpływem kulturkampfu.

Dawniéj Bambrzy koło Poznania głosowali na kandydata niemieckiego (?), dziś głosują na Polaka dla tego, że jest katolikiem. Tam zaś, gdzie się zachowało poczucie niemieckości, głosują katolicy niemieccy w większéj części (?) zgodnie z Niemcami.

Mimo wszelkiéj niemieckiéj nauki w wyższych i niższych zakładach naukowych prowincyi, skoro tylko polscy uczniowie tych zakładów dostaną się na grunt inny, podnoszą się natychmiast i tworzą polskie stowarzyszenia, jak np. studenci, kupcy i przemysłowcy w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku itd.

Przeciw wpływowi działa dom rodzicielski, który tém więcéj stara się o zniweczenie niemieckiego wpływu i o wpojenie w serca młodzieży polskiego sposobu myślenia i miłości ojczyzny.

Wobec tych wpływów ma żywioł niemiecki, starający się o zgermanizowanie prowincyi, bardzo trudne zadanie. Deprymująco podziałało na Niemców, że p. minister wyznań zniewolił rejencyą poznańską do cofnięcia rozporządzenia, na mocy którego dzieci, rozumiejące dobrze po niemiecku (!?! fałsz! R. K. P.) miały się uczyć religii po niemiecku. Namiętne protestacye Polaków nie pochodziły z obawy o religijne wychowanie dzieci, lecz miały swe źródło jedynie w narodowo-opozycyjnym duchu, a tego w Berlinie nie rozumiano dostatecznie.

Teraz niech się nikt nie dziwi, że Polacy czują się ośmielonymi i ciągle nowych ustępstw żądają. I w tym przypadku możnaby powiedzieć z Thiersem:

„Il ne reste plus une seule faute à commetre.“

Nie trudno dojrzeć czyj ogon i czyje pazurki wyłażą z pod téj długiéj szaty, pielgrzymującego do Rzymu pątnika, lisią jego, naturę zdradził zupełnie końcowy ustęp artykułu.

Optymistyczny pogląd na nasze położenie — który nikogo z Polaków nie złudzi, ani nie wbije w pychę — obliczony jest na to, aby rząd skłonić do nowych represyi, do przywrócenia flotwelowskich rządów.

Mimo to czytelnicy nasi poznają i zrozumieją łatwo, w jakim kierunku głównie pracować winniśmy, jeśli chcemy, aby przeciwnicy nasi z nami się liczyli.

Trzymanie się ziemi, rozwój handlu, przemysłu i rólnictwa, praca zespolonemi podejmowana siłami, oszczędność i pracowitość, silne stanie przy prawach naszych i przy tradycyach narodowych i religijnych — oto najsilniejsza broń w ręku naszém.

Stali rewizorowie Spółek naszych.

Stanowisko naszego patronatu w obec téj kwestyi.

Patron Spółek niemieckich, dr. Schulze z Delitsch, widząc coraz bardziéj mnożące się ruiny w Spółkach, przyszedł do tego przekonania, że jedynie brak fachowego nadzoru i rewizyi sprawia te smutne katastrofy, — członkowie rady nadzorczéj nie zawsze i nie wszędzie mogli i umieli podołać temu przez prawo i ustawy na nich włożonemu zadaniu. Już w roku 1878 dopominał się przeto dr. Schulze niespodziewanych, nagłych rewizyi Spółek przez ludzi stojących po za obrębem Spółki rewidowanéj przez nich. Wniosek ten patrona Spółek niemieckich upadał zwykle na sejmikach, bo zarządy i rady nadzorcze niechętnie chciały poddawać Spółki rewizyi przez trzecie osoby. Nie zrażał się tém jednak dr. Schulze, bo ośmielony i poparty nowemi upadkami Spółek, ustawicznie stawiał swój wniosek na porządku dziennym sejmików Spółek zarobkowych. W latach 1879 i 1880 miał już patron większe jak dawniéj poparcie, ale jeszcze nie przekonał większości o konieczności takich rewizyi.

Wtém nagle w r. 1881 stawia w parlamencie poseł Ackermann poprawki do ustawy o Spółkach, żądając między innemi rewizyi w Spółkach przez urzędników państwowych. Głos ten konserwatysty niemieckiego przeraził przeciwników takiéj opieki i nawrócił bardzo wielu z dawniejszych przeciwników dr. Schulze'go na jego stronę. W pismach publicznych zaczęto się zastanawiać nad skutkami takiéj rządowéj rewizyi; wszystkie sejmiki niemieckie, obradujące w roku 1882, stawiały kwestyą tę na porządku dziennym, słowa patrona Spółek niemieckich, zapewniającego przyjaciół Ackermanna, że „woli raczéj porozwięzywać Spółki, aniżeli poddać je pod rządową rewizyą,“ powtarzano na zebraniach i w pismach publicznych i godzono się ostatecznie na ustanowienie rewizorów z ramienia związku Spółek.

Partykularyzm niemiecki, niechętnie godzący się na to, co wychodzi z północnych Niemiec, od stron Berlina, wyrywający się chętnie, gdzie tylko może, z pod opieki pruskiéj, nie popierał tego projektu patronatu niemieckiego. W Kamienicy, w Darmstadt, w Ansbach i t. p. przyszło do otwartéj scysyi na sejmikach; stronnicy Ackermanna wśród protestów i wrzawy opuścili w Darmstadt salę obrad, walcząc następnie w pismach publicznych, w broszurkach i na zebraniach przeciw dr. Schulze'mu. W zeszłorocznych numerach 195, 201 i 220 „Kuryera Pozn.“ podaliśmy wyczerpująco historyą téj walki i jéj rezultat, zamieszczając zarazem instrukcye dla rewizorów, przyjęte na sejmikach niemieckich Spółek zarobkowych. Nie omieszkaliśmy téż zarazem podać wywodów stronnictwa Ackermanna, godząc się ostatecznie na projekt dr. Schulzego, żądający dla Spółek rewizyi przez patronat niemiecki proponowanych.

Dziś tak rzecz stoi w Spółkach niemieckich, że przeważna część Spółek należy do związku, i te poddają się rewizyom przez związki ustanawianym. Instytucya ta okazała się bardzo błogą w skutkach; była ona téż od dawna konieczną, i gdyby ją Spółki były miały, nie byłoby z pewnością tyle nieszczęść i ruiny majątkowéj.

Anglia, kraj w sprawach finansowych nader ostrożny, ma swoich „registrarów“ dla Spółek. Są to rządowi rewizorowie, opatrzeni w szerokie pełnomocnictwa, mogący nawet w danym razie zawiesić czynność Spółki i wnieść o jéj rozwiązanie. Ale Anglia, zostawiająca wszelką swobodę prawną jednostkom i ciałom zbiorowym, nie zmusza bezwzględnie do poddania się rewizyi takiego „registrara,“ bo wolno także Spółkom ustanowić rewizorów prywatnych. Jeśli dwóch takich rewizorów prywatnych zrewiduje Spółkę, natenczas „registrar“ rządowy nie ma prawa wtrącać się do spraw tak zrewidowanéj Spółki. To téż „registrarowie“ na tém polu bardzo mało, prawie żadnéj pracy nie mają, bo Spółki wolą prywatnych jak rządowych rewizorów.

Po tych uwagach nad Spółkami niemieckiemi i angielskiemi przystępujemy do sprawy domowéj.

Tegoroczny sejmik naszego związku Spółek zarobkowych odbędzie się w pierwszych dniach grudnia r. b. w Trzemesznie. Od patrona Spółek zarobkowych, księdza Szamarzewskiego, dowiadujemy się, że stawi na sejmiku tym wniosek, żądający ustanowienia stałych rewizorów, a nadto, aby każda Spółka, bez względu na to, czy należy do związku czy nie, poddała się rewizyi przez osoby nie należące do Spółki rewidowanéj. Gdyby się która Spółka opierała takiéj rewizyi, natenczas komitet związku Spółek poda w organie téj Spółki do publicznéj wiadomości, że Spółka nie zezwoliła na rewizyą.

Z tego projektu widzimy, że patronat naszych Spółek powziął stanowczy zamiar ustanowienia rewizorów na wzór Spółek niemieckich. O ileśmy się poinformowali, to przyszli rewizorowie, których ks. Szamarzewski zaproponuje na to stanowisko, zasługują pod każdym względem na zaufanie. Na projekt też ks. Patrona co do rewizorów godzimy się zupełnie i jesteśmy przekonani, że sejmik przyjmie go niewątpliwie. Ta część wniosku przejdzie też niechybnie na sejmiku, a następnie w praktyce przeprowadzoną zostanie ku dobru Spółek.

Część druga wniosku, żądająca, aby Spółka, nie należąca do związku, poddawała się rewizyi, jest także wielkiéj doniosłości.

Nie wiemy, czemu to przypisać, że nie wszystkie Spółki przystąpiły do związku; nie chcemy też zapuszczać się w głębsze domysły. Zwykle uniewinniają się one tém, że opłata do kasy związku za wysoka a korzyści w stósunku zbyt małe z należenia do związku. Mylą się ci panowie: koszta są stósunkowo do korzyści nader nizkie! Ileżby to dziś członkowie niemieckiéj Spółki czarnkowskiéj gotowi zapłacić za to, aby można się cofnąć wstecz o lat 6 lub 7 i przystąpić do związku, do którego ich Spółka nie należała, a u którego członkowie potém szukali rady — zapóźno! W Niemczech najwięcéj Spółek pada z tych, które nie przystąpiły do związku. Zwykle zarządy temu się opierają, bo im wygodniéj gospodarzyć bez kontroli znawców. Swieżo donoszą pisma niemieckie o Spółce w Osterburgu. Była ona zapisaną do rejestru handlowego, istniała od lat 23, wszystko na oko było w porządku, chociaż do związku nie należała. Dyrektor był zarazem kontrolerem, zawierzał jednak zbytnio kasyerowi, który sobie pożyczał z kasy pieniędzy i skrzywdził ją na 17,500 marek. Zarząd pożyczał sobie także, a zwykle bez upoważnienia rady nadzorczéj. Inwentury nie robiono, ani rewizyi kasy. Kasyer zestawiał bilans, a zarząd go podpisywał, nie wiedząc, co w nim popisane. Pełno w téj Spółce było takich nieporządków, które wykryto w r. b. Ale kto je wykrył? W roku 1882 wybrano do rady nadzorczéj dwóch nowych członków, którzy przyjmując ten obowiązek, chcieli też wiedzieć, jak kasa stoi. Wnieśli więc o rewizyą przez osobę fachową, nie należącą do Spółki, ale zbywano ich znanym frazesem, że zarząd i rada nadzorcza są zacnymi wiarogodnymi ludźmi, iż rewidowali tę kasę i mogą ją znowu zrewidować, osób trzech nie potrzeba, bo te nie mają interesu dla Spółki, chyba szkodzićby jéj gotowe. Przez dziewięć miesięcy walczyli nowowybrani członkowie rady nadzorczéj, wołając o rewizyą, aż postawili na swojém. Rewizor wykazał wielki nieład i powyższy deficyt. Uwięziono kasyera, a dnia 17 października rb. skazał go sąd na karę 2000 marek lub 200 dni więzienia. Członkowie nie ponieśli straty, bo pokrył ją kasyer, który ciężką przez to poniósł stratę, płacąc 17,500 marek do kasy Spółki, 2000 m. kary i koszta procesu; z pieniędzy wybieranych przez długie lata ze Spółki, nic już nie było, poszły „jak nabyte, tak pozbyte.“

Gdyby ta Spółka była należała do związku, nie byłaby miała tak niezgodnych z prawem ustaw; nie byłby się jéj członkowie kontentowali bilansami bez inwentury; nie byłoby też niewątpliwie procesu przeciw kasyerowi, który byłby uniknął materyalnego i moralnego upadku. Brak dostatecznéj, fachowéj kontroli, brak instruktorów, obeznanych ze sprawami Spółek, spowodowały wszystko złe w téj kasie pożyczkowéj. W iluż to Spółkach nie naprawili już rewizorowie w Niemczech znacznych uchybień w statutach i w całéj organizacyi, usuwając np. nieudolnych lub nierzetelnych członków zarządu i rady nadzorczéj!

Spółkom, które u nas nie należą do związku, zalecamy usilnie, aby się nie ociągały z przystąpieniem, a jeśliby członkowie zarządu lub rady nadzorczéj opierali się temu, to reszta członków koniecznie tego żądać powinna. Tego wymaga ich własny interes, a nadto sprawa publiczna. Gdy bowiem przyjdzie pod obrady wniosek Ackermanna, natenczas skuteczną przeciw niemu bronią byłoby wykazanie, że wszystkie Spółki mają swoich rewizorów i obędą się bez opieki rządowéj. Ten wzgląd przemaga coraz bardziéj w Niemczech, niechajby przeto i u nas trafił do przekonania.

Byłoby pożądaną, abyśmy pozbyli się jak najprędzéj takich Spółek, samopas idących. Gdyby jednak miały się jeszcze ostać niektóre, to wdzięczne być powinny za nadzór, jaki nad niemi patronat chce rozciągnąć. Każda taka rewizya przez osoby trzecie, nie należące do Spółki, zbawiennie oddziaływa. Koszta ztąd wynikłe, będą, jakeśmy się przekonali, znacznie niższe niż w Spółkach niemieckich. — Ale nie tylko z szczegółowego względu na pojedyńcze Spółki, ale nadto z stanowiska społecznego zasługuje projekt księdza Szamarzewskiego na ogólne poparcie. Pieniądz w Spółkach jest groszem publicznym; każda pomyślnie i prawidłowo operująca Spółka przyczynia się do podnoszenia dobrobytu członków i szerszego ogółu; kiedy z drugiéj strony upadek Spółki wstrząsa do głębin podstawami bytu jednostek i szerszego koła społeczeństwa. Upadek Spółki, choćby tylko o kilkudziesięciu członkach, pociąga za sobą nie tylko ich ruinę, ale nadto czują go dotkliwie wierzyciele, krewni, znajomi, osoby będące w stósunkach handlowych z członkami lub wierzycielami Spółki — słowem upadek Spółki o wielkie przyprawia nas straty w rodzinach, w handlu i przemyśle, wywołując zastój na lat kilka lub kilkanaście nawet! Takich katastrof powinno każde społeczeństwo unikać, a jednym z zdrowych środków zaradczych jest niewątpliwie wniosek księdza Patrona, żądającego rewizyi kas, chociaż do związku nie należących, to też spodziewać się należy, że wniosek ten dozna zasłużonego poparcia, a członkowie Spółek i społeczeństwo z wdzięcznością go powitają w praktyce.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Chełmno, 7 listopada.

(Proces ks. proboszcza chełmińskiego).

Nasz proboszcz, który pod wielu względami jedno z najtrudniejszych stanowisk w dyecezyi zajmuje, mógłby słusznie zawołać: „niech mnie Bóg obroni od przyjaciół moich, z nieprzyjaciołmi już sam sobie dam radę“. Otóż „Orędownikowi“ i „Gońcowi“ zawdzięcza on tu przyjemność, że znowu stawać musi przed kratkami sądowemi, oskarżony o przestępstwo przeciw paragrafowi 130a niemieckiego kodeksu karnego.

Dnia 16 września r. b., w który to dzień w dyecezyi naszéj przypada święto Imienia Maryi, wspomniał on w kazaniu, dla jakiéj przyczyny Innocenty XI Papież rozporządził, aby to święto w całym Kościele katolickim obchodzono, a pod koniec zauważył, że w teraźniejszych czasach nie Turcy chrześciaństwu zagrażają, ale niebezpieczniejsze od nich niedowiarstwo i zepsucie moralne, które wszelkiemi szczelinami do rodzin naszych się wciska. Jedynym zaś wałem obronnym jest religia, któréj zasady rodzice już od pierwszéj młodości w sercach dzieci zaszczepiać powinni. Napomniał ich następnie, aby się o to starali, żeby każde dziecko przystąpić mające do pierwszéj komunii św., w języku ojczystym katechizm i historyą biblijną czytać potrafiło, gdyż wtedy tylko religia wyda spodziewane owoce, kiedy prawdy wiary świętéj należycie są zrozumiane.

Tym tak prostym słowom wspomniane czasopisma umiały nadać pewien przysmak polityczny, jakoby kaznodzieja naprzeciw Turków postawił tych, którzy nam wiarę i narodowość wydrzeć usiłują. „Goniec“ w szczególności czuł się jeszcze powołanym „tego Kaszubę“ (t. j. proboszcza naszego, który z Kaszub pochodzi) wynosić jako wzór dla jego kolegów z nad Cybiny i Warty. Trudno dopatrzeć się przyczyny, dla któréj sobie na tyle łask u niego mógł zasłużyć. Przed kilku laty inne pismo poznańskie podało pono wiadomość, iż miał się wyrazić, żeby nigdy takiego jak „Goniec“ pisma nie trzymał. Wiem, że gdy wskutek tego redaktor listownie go się zapytał, czy to prawda, dał mu odpowiedź wcale niedwuznaczną, jak się na ton i kierunek „Gońca“ zapatruje. Napróżno tedy pisemko to szuka w nim zwolennika zasad swoich.

Mogę Wam donieść, że do najwyższego stopnia się oburzył, dowiedziawszy się przed kilku dniami na sądzie z niemieckiego tłómaczenia p. Rexa (wiadomo, że pan ten robi wyciągi z pism polskich, mające ministrowi, naczelnemu prezesowi i innym władzom dać niby wierny obraz ruchu narodowego w prowincyi), jakiemi pochwałami „Goniec“ go obsypuje i że go wystawia poniekąd jako antagonistę szanownego duchowieństwa poznańskiego. Zresztą nie można wzbronić czasopismom, żeby i o kazaniach referatów nie podawały, ale można w takim razie przynajmniéj żądać, żeby się postarały o korespondentów, którzyby wiernie sens ich oddać potrafili, a nie naciągali go do widoków swoich. Inaczéj bowiem to sprawią, że niejeden ksiądz u nas nie będzie już śmiał napominać rodziców, żeby swe dzieci uczyli katechizmu w języku ojczystym z obawy, by się przez takie „arcymądre“ postępowanie pism naszych nie naraził na procesa i różne inne nieprzyjemności.

Lwów, 7 listopada

(Sekwestr dochodów Brodów. — Polemika pomiędzy pismami ruskiemi. — Ruska komisya do ustalenia liturgii. — Regulacya Wisły.)

(a) Pierwsza zapewne w Galicyi sekwestracya gminna miała miejsce w ostatnich dniach zeszłego miesiąca. Nędzna gospodarka funduszami miejskiemi doprowadziła Brody, tę dawniéj najbogatszą prawie gminę w kraj unaszym, do bankructwa. Po wprowadzeniu autonomii, kilku żydów owładnęło radę miejską i magistrat, wyzyskiwało majątek i dochody gminy i doprowadzili w końcu do katastrofy. Bank austryacko-węgierski objął już w sekwestr dochody gminy za dług 60,000 złr., a wydelegowany przez niego urzędnik Margulies wprowadzony został przez rząd jako sekwestr; bank włościański już sobie wyrobił także sekwestr za dłużne sobie 20,000 złr., a bank hipoteczny poczynił już kroki egzekucyjne za dług 105,000 złr. Prócz tego ciążą jeszcze na gminie rozmaite inne długi. Ostatni zakład będzie w obec świata w kolizyi, gdyż kwotę tę pożyczył gminie tylko na to, aby jego dyrektor Maurycy Lazarus otrzymał od gminy tę sumę, jako cenę kupna prawa propinacyi. — Ciekawa rzecz, co z Brodami pocznie obecnie rząd i Wydział krajowy?

Od czasów przedsejmowych poczęły oba stronnictwa ruskie walczyć ze sobą na dobre. Przypominam, że na wiecu ruskim upadł wniosek staréj partyi russkiéj, reprezentowanéj przez „Nowy Prołom“ i „Słowo“, domagający się złożenia mandatu przez posłów ruskich. Odtąd poczęły te pisma ustawicznie napadać na posłów ruskich, że „w sejmie siedzą nie wiadomo po co“, że przemawiają językiem podobniejszym do polskiego niż do russkiego itp. Również po sejmie pisma te nie ustały w napaściach na posłów. Obecnie „Diło“ bierze obwinionych posłów w obronę, i wykazuje, że reprezentant staréj partyi poseł Antoniewicz ciągle swemi przemowami kompromitował Rusinów, a jeżeli Rusini co uzyskali, to mają do zawdzięczenia taktownemu i umiarkowanemu postępowaniu reszty posłów ruskich.

Ksiądz Biskup-Administrator Sembratowicz powołał dziewięciu odznaczających się nauką księży unickich i złożył z nich rodzaj sejmu czyli komisyi dla spraw liturgicznych. Pomiędzy powołanymi jest także ks. Smolikowski z zakonu OO. Zmartwychwstańców. Obrady toczą się od trzech tygodni a mają na celu ustalenie jednolitéj liturgii w całéj dyecezyi. Poruszono tu także sprawę krzyżów trójramiennych i zastanawiano się nad tém, czy są schizmatyckie, czy też ruskie. Podobno ośm głosów jest za zakazem, żeby istniejących nie burzyć. Tylko ks. Smolikowski dowodził, że to są krzyże staroruskie i należałoby pozwolić nadal je postawiać. Podobno to prawda, że krzyże trój-ramienne używane były na Rusi i że je dopiero przyjęli Moskale, ale ci uczynili to w celach politycznych i dziś uchodzi krzyż taki za schizmatycki. Ztąd też należałoby go zupełnie usunąć. Na tém bowiem Unia nie straci — przeciwnie, zyska.

Nasi inżynierowie namiestnictwa, pp. Moraczewski, Moeser i Stahl powrócili już do Lwowa po naradach z delegatami rządu rosyjskiego nad pracami około uregulowania Wisły. Z Wiednia wysłany był radzca ministeryalny Beier. Zgodzono się na to, że oba rządy winny wyznaczyć na przyszłe 5 lat po milionie, jeżeli roboty mają być prowadzone należycie i z korzyścią.

„Dziennik Polski“ donosi, że rząd zaproponował wydziałowi krajowemu odstąpienie zamku w Olesku na zakład karny. Czyby to miało być prawdą?

Berlin, 8 listopada.

(Słowa cesarskie — a ustawy majowe.)

Dzisiajszy dzień jest dniem 25-letniéj rocznicy objęcia rządów przez króla Wilhelma I. W dniu dzisiajszym przed 25 laty miał ówczesny książę rejent w obec ministerstwa „nowéj ery“ przez siebie powołanego pamiętną przemowę, którą, ponieważ nie bardzo życzliwą była dla protestanckiéj ortodoksyi, prasa liberalna najmniéj cztery razy do roku zwykła powtarzać. Za każdym razem zapominają owe liberalne dzienniki zacytować zarazem i owych ustępów, które dotyczą Kościoła katolickiego. Dziś byłoby może stósowną porą przypomnieć to wszystko.

Owczesny książę rejent polecił nowemu ministerstwu nasamprzód między innemi „pozostawić chrześciańskim wyznaniom równość wszelką“, w końcu przemowy wyraźnie było powiedziano: „katolicki Kościół ma prawa ustawami państwowemi ustalone; przekroczenia nie będą cierpiane“. Że ks. rejent sam był przekonany, iż „przekroczenia“ są niemożliwe, wykazuje się ztąd, że w 3 lata później, przy koronacyi swéj w Królewcu następującemi słowy odezwał się do Arcykiskupa kolońskiego Kardynała Geissla: „Jestem wielce zadowolniony tą pewnością, że stósunki Kościoła katolickiego w obrębie Moich wszystkich państw tak dobrze uregulowane są przez dzieje, prawa i ustawy państwowe“.

W kwietniu r. 1866 zaś, kiedy Arcybiskupi Prymas Ledóchowski i Melchers składali przysięgę, powtórzył król: „stósunki Kościoła katolickiego w obrębie całego Mojego kraju są dobrze uregulowane przez dziejowy rozwój, prawo i ustawy państwowe, pod opieką sprawiedliwych i życzliwych praw, może zatém Kościół ten działać z wszelką wolnością, bez jakichkolwiek przeszkód“. — Do Biskupa limburgskiego, który w liście pasterskim mieszkańców dyecezyi swéj (do r. 1866 należeli do księstwa nassawskiego) nakłaniał do posłuszeństwa w obec nowéj władzy, (dnia 21 listopada 1866) odezwał się król: „Jestem przekonany, że i u Moich nowych poddanych utrwali się zaufanie, iż są powołani wziąć udział we względzie kościelnym i naukowym, w dobrodziejstwach, które są udziałem mieszkańców dawniejszych dzielnic państwa Mojego, pod opieką dobrego prawodawstwa i sprawiedliwéj administracyi“.

Podobne brzmienie miały kilkakrotne mowy tronowe, miane przy otwarciu każdorazowém sejmu pruskiego. Takie samo upewnienie odebrał w r. 1870 ks. Prymas Ledóchowski i śląscy kawalerowie maltańscy w Wersalu. Naraz ks. kanclerz, a niedługo potém pan Falk oświadczyli, że stósunek nowego państwa do Kościoła katolickiego winien uledz zupełnéj zmianie.

Odrzucono nie tylko „równouprawnienie“ tak gorąco polecane przez ks. rejenta (cf. zniesienie dotychczasowego osobnego wydziału dla spraw katolickich w ministerstwie wyznań) nie tylko „dobrodziejstwa dobrego prawodawstwa“ zostały usunięte, ale także i zniszczone zostały „prawa Kościoła katolickiego poręczone ustawami państwowemi“. O tém wszystkiém liberalna protestancka prasa milczy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Dnia 25 października starożytna cerkiew w Poczajowie, miasteczku położoném na Wołyniu, w pobliżu granicy galicyjskiéj, obchodziła pięćdziesięcioletnią rocznicę „wyzwolenia się z pod jarzma Polaków i Jezuitów,“ jak piszą dzienniki rosyjskie i połączenia się z prawosławną cerkwią. Na tę uroczystość, trwającą przez trzy dni zaproszono licznych archierejów, archimandrytów i innych dostojników prawosławnéj cerkwi, towarzysza ministra spraw wewnętrznych Orzewskiego, jenerał-gubernatora kijowskiego, wołyńskiego gubernatora i różnych czynowników. Po odprawieniu trzydniowego postu odbyła się wreszcie i świecka uroczystość, w któréj więcéj niż 10,000 osób różnych stanów wzięło udział. Wśród tego obchodu nadeszła z Petersburga następująca depesza:

Samodzierżca wszech Rosyi, łącząc modły swe ze świętym obrzędem starożytnéj poczajowskiéj ławry na pamiątkę połączenia się jéj z prawosławną cerkwią, posyła w swém i carowéj imieniu złotą lampę dla cudownego obrazu Matki Boskiéj. Swiatło téj lampy niech będzie symbolem połączenia władzcy z jego ludem w modłach zanoszonych w starożytnéj świątyni. Bodaj też na zawsze ławra pozostała obroną prawosławnéj wiary, rosyjskiego narodu i starożytnego caratu. W imieniu JCMci oberprokuror świątobliwego synodu: Pobiedonoscew.

Archierej odeski i chersoński Dmitrij odczytał tę depeszę dziesięciotysięcznemu tłumowi — a głośne ura było wyrazem uczuć, z jakiemi tłum przyjął słowa carskie. Okrzyki na cześć cara mięszały się z dźwiękami hymnu: Boże caria chrani, a armaty zagrzmiały z wałów cerkiewnych. Było to, piszą dzienniki rosyjskie, sankcyonowaniem słów carskich przez lud i przyjęciem carskiego programu: wszystko w Rosyi musi być prawosławném i rosyjskiém.

NIEMCY.

* Berlin, 9 listopada. Wiadomość, wczoraj już przez nas podaną, że p. Schloezer zażądał w imieniu gabinetu berlińskiego rezygnacyi Jego Emin. ks. Kardynała Prymasa i ks. Arcybiskupa Melchersa, a kościelno-polityczna komisya Kardynałów życzenie to odrzuciła, potwierdzają dziś najświeższe doniesienia z Rzymu. Przyjąć przeto należy, że wizyta p. Schloezera u Ojca św. nie odniosła pożądanego skutku.

Półurzędowe „Berl. Polit. Nachr.“ starają się osłabić, o ile się da, przykre wrażenie, jakie odmowna odpowiedź na stanowcze żądanie rządu pruskiego wywołała. Organ p. ministra skarbu czyni w sprawie téj takie uwagi:

„Jeżeli dzienniki „ultramontańskie“ utrzymują, że decyzya odmowna kongregacyi odnośnéj w sprawie rezygnacyi „byłych“ Arcybiskupów poznańskiego i kolońskiego zapadła już, zanim p. Schloezer udał się na posłuchanie do Ojca świętego, — to podobne przedstawienie rzeczy nie odpowiada zgoła stanowisku, jakie rząd pruski w kwestyi téj zajął. Gabinet berliński nie pomyślał pewno ani o tém, żeby stawić żądanie w chwili, kiedy mógł się odmownéj odpowiedzi spodziewać. Pewną tylko jest rzeczą, że rząd pruski kładąc w nocie z dnia 2 maja b. r. przycisk na to, że objawy pojednawczego usposobienia ze strony Kuryi posłużyć mogą za podstawę dla ustawodawstwa przyszłego, które ułatwi porozumienie pomiędzy rządem a Kościołem, dał Stolicy św. do zrozumienia, że usunięcie dwóch tych dostojników Kościoła gotów przyjąć za dowód pokojowych zamiarów. Przypuszczenie to zdaje się tém prawdopodobniejszém, ponieważ rząd zwątpił już, czy pertraktacye w sprawie t. zw. Anzeigepflicht doprowadzą do pomyślnego rezultatu; w ogóle należy wszelkie wiadomości o układach materyalnéj natury z wielką przyjmować ostrożnością. Przeszkody, które Kurya stawia w sprawie obsadzenia stolic arcybiskupich poznańskiéj i kolońskiéj, wpłyną niewątpliwie bardzo niekorzystnie na dalszy rozwój stósunków kościelno politycznych; — pokazuje się to już ztąd, że rząd pruski w wspomnianéj nocie stawił taką alternatywę: albo gabinet berliński przeprowadzi świeże ustawy kościelno-polityczne, albo chwyci się środków represyjnych. Rzym powinien dobrze sobie rozważyć ową alternatywę i nie słuchać rad tych, których powodzenie i egzystencya zawisła od trwałości sporu kościelno-politycznego.“

„Berl. Polit. Nachr.“ przybierają, jak widzimy, żądanie gabinetu berlińskiego w nieco odmienną szatę: nie chodzi tu jednak o formę, w jakiéj Berlin przedstawia życzenie swoje, żeby Stolica św. ks. Kard. Prymasa i Arcybiskupa Melchersa do zrezygnowania z stolic swych zmusiła, lecz o rzecz samą. Ponowione zaś groźby, że rząd pruski gotów użyć środków represyjnych, już są manewrem przestarzałym i bodaj czy zdolne będą przestraszyć Stolicę św. Prędzéj czy później rząd pruski będzie musiał przyjąć warunki stawione przez Kardynała Jacobiniego.

— Dzienniki niemieckie dowodzą, że katastrofa frankfurtska sprowadzi zapewne dla miasta samego przykre nader następstwa w formie stanu oblężenia. Przypuszczenie to zdaje się jednak być przedwczesne, bo z jednéj strony nie zastanawiano się w sferach kompetentnych do téj chwili nad tém, co w téj sprawie uczynić wypada, — a z drugiéj strony nie wykryto też dotychczas sprawców eksplozyi. Socyaliści frankfurtscy umieli nader zręcznie wszelkie podejrzenia od siebie odwrócić.

— W Dyseldorfie zebrało się dnia 7 b. m. nadreńskie stowarzyszenie zajmujące się kwestyą włóczęgów na pierwsze posiedzenie jeneralne. Obrady zagaił radzca ziemiański Klausner i przedłożył zgromadzonym gotowy projekt do statutów stowarzyszenia, w których uwzględniono przedewszystkiém wymagania i przekonania katolików. P. Klausner dowodzi, że potrzeba koniecznie zadośćuczynić słusznym żądaniom katolików, choćby dla tego, że tym sposobem ułatwi się wspólną pracę wszystkich wyznań na tém polu. Po krótkiéj dyskusyi przyjęło zebranie przedłożone statuta z tém zastrzeżeniem, że drobniejsze zmiany, dotyczące zewnętrznéj formy, później przy danéj sposobności poczynione zostaną.

— W Kolonii wypadły wybory do rady miejskiéj dosyć pomyślnie dla katolików, którzy z 6 kandydatów trzech przeprowadzili. Biuro „Wolffa“ niezadowolone widocznie z rezultatu wyborów, do téj chwili uporczywe zachowuje milczenie.

— Do Berlina zjechał przed kilku dniami prezes rejencyjny p. Diest z Merseburga w tym chwalebnym celu, żeby księcia następcę tronu w ostatniéj chwili nakłonić do wzięcia udziału w uroczystościach Lutra, urządzonych w Eisleben. Zamiar nie udał się zupełnie. Ks. następca tronu do Eisleben nie pojedzie, ale natomiast stawi się w imieniu cesarza p. minister Gossler.

— „Vossische Ztg“ donosi, że p. minister oświaty wydał surowy nakaz, żeby katolickich uczniów szkólnych nie przypuszczano pod żadnym warunkiem do udziału w uroczystościach Lutra. — Spodziewać się należy, że pp. rektorzy i przełożeni szkół do tego rozporządzenia się zastósują.

— Postępowa „Volks Ztg.“ przyznaje, że dzieło „reformacyjne“ Lutra nosi na sobie wyraźne piętno rewolucyi, podniesionéj nie z rozkazu bożego, jak to inne dzienniki protestanckie w czytelników swoich wmówić usiłują, — lecz z własnego popędu, w téj jednak dobréj wierze, że to co czyni, zgadza się z wolą Boga. Organ postępowy tak pisze: „Zasługa Lutra nie polega na tém, że walczył o to, co wierzyć i przyjąć należy, lecz na faktycznem zaprzeczeniu wszelkiéj powagi hierarchicznéj w Kościele, która nie dozwoliła rozwinąć się należycie wolności człowieka. Rewolucyi téj dokonał wprawdzie w tém przekonaniu, że idzie za głosem Boga, lecz mimo to dokonał jéj tylko na mocy prawa, które każdemu przysługuje. Protestanccy prawowierni bezowocnie się siłą, kiedy działaniu Lutra odmawiają charakteru rewolucyjnego i dowodzą, że Bóg rozkazał Lutrowi, żeby zniweczył rządy papiezkie. Gdyby Bóg to był nakazał, Papież od trzech wieków powinien przestać istnieć. Luter wierzył, że Bóg go powołał..., ale na mocy podobnéj wiary obala instytucye istniejące lada marzyciel i rewolucyonista; i czyniło to później po Lutrze wielu innych, którzy także powoływali się na misyą od Boga im udzieloną.

— W Hamburgu urządzono cmentarz bezwyznaniowy, wspólny dla wszystkich wyznań chrześciańskich i niechrześciańskich. Zydom poczyniono o tyle ustępstwo, że oddano im osobną murem ogrodzoną przestrzeń do wyłącznego użytku.

— W Gryfii ogłosił ktoś nieznajomy, „Ein evangelischer Mann aus dem Volke“ z powodu uroczystości Lutra odezwę, w któréj zaprasza wszystkich mężów dobréj woli na dzień 18 kwietnia do Wormacyi na ewangielicki sobór ludowy, by tam zastanowić się nad tém, co uczynić należy, „żeby wszystkie wyznania ewangielickie w Niemczech zlać w jeden wielki niemiecko-ewangielicki Kościół, nie na martwéj literze oparty, lecz ożywiony duchem bożym“. Dziwaczny pomysł „eines evangelischen Mannes“ nie spodobał się nawet „Berl. Tageblattowi“.

ROSYA.

* Korespondent londyńskiego „Standarda“ w Petersburgu miał mieć rozmowę z jednym z najwpływowszych ministrów rosyjskich. Minister oświadczył, iż rząd nie obawia się obecnie nihilistów, gdyż przestali oni istnieć jako grupa centralna a przywódzcy téj grupy zostali wykryci i aresztowani. Niedawno aresztowana w Charkowie Wiera Filipowa była właściwą naczelniczką komitetu wykonawczego. Obecnym kierownikiem nihilizmu ma być Ławrow, który z Paryża kieruje całym ruchem.

— Tajny radzca Perfiliew, niezadowolony z wyroku senatu, mocą którego skazany został na wykluczenie ze służby i 15 tysięcy rubli kary, wniósł skargę apelacyjną. Skarga ta rozpatrywana będzie w końcu listopada i aż do téj chwili posada dyrektora departamentu poczt nie będzie stanowczo obsadzoną.

WŁOCHY.

* Uroczystość Lutra we Włoszech. Niezawodnie każdego czytelnika zainteresuje wiadomość, że Florencya, Rzym i Neapol przewodniczyć będą w urządzeniu uroczystości na cześć Lutra. Nabożeństwo przedpołudniowe odbędzie się w dniu 11 bm. we wszystkich ewangielickich kościołach. Wieczorem odbędzie się we Florencyi wspólna uroczystośc wszystkich ewangielików. Pastor Hildebrandt będzie prawił po niemiecku, pastor André po francusku, pastor Pons po włosku, pastor Mac Dougall po angielsku o Lutrze i jego czynach. Dnia 12 bm. wieczorem druga wspólna uroczystość w kościele Waldensów, na któréj prawić będą: profesor Geymonat o „Lutrze i sumieniu,“ pastor Gay o „Lutrze i biblii,“ profesor Revel o „Lutrze i Chry-

stusie," pastor Meille o „Lutrze i szkole." W Rzymie odbędzie się uroczystość Lutra dnia 11 bm. w ewangielickiéj gminie wojskowéj, a wielka wspólna uroczystość dnia 12 wieczorem w kościele metodystów, ponieważ jest najobszerniejszy. W Neapolu już od kilku tygodni przysposabia pastor Scianelli słuchaczy naukami swemi do uroczystości Lutra, a związek ewangielicki Caracciolo zajmuje się urządzeniem tejże.

SZWECYA I NORWEGIA.

* Chrystyania, dnia 8 listopada. W procesie państwowym, który się toczył w sądzie państwowym, postawił publiczny oskarżyciel wniosek, aby na oskarżonego ministra Selmera wydano wyrok, iż zasłużył, aby został złożony z urzędu ministra państwowego oraz członka rady królewskiéj; daléj: ażeby go uznano za niezdolnego do piastowania na przyszłość jakiegokolwiek publicznego urzędu, ażeby go skazano na koszta tego procesu, koszta obrony i skargi, a w szczególności na zapłacenie 1363 koron, jako wydatków, które oskarżyciel poniósł praenumerando. — Obrońca podjął obronę, w któréj się zapuścił bliżéj w określenie dziejów zatargu konstytucyjnego i zadanie sądu państwowego poddał rewizyi.

TELEGRAMY.

Kairo, 8 listopada. Dotychczas nie ma jeszcze żadnéj depeszy od Hicks-paszy, któraby donosiła o zajęciu El-Obeidu i o zwycięztwie nad Madi'm; postronne wiadomości atoli stwierdzają, że powstańcy doznali dotkliwéj klęski. Pokolenie krajowców, zamieszkujących graniczący kraj z El-Obeidem, poddało się gubernatorowi Chartumu.

Krwawy proces.

Ustęp z dziejów Poznania.

II.

Dziwne rzeczy opowiadano i zeznawano o Helenie Sowińskiéj. Jedni mówili, że okazywała zawsze szczególną litość dzieciom, zwłaszcza sierotom, nieraz je miewała i prowadzała ze sobą, dawała im jeść i pić i utrzymywała w ochędóstwie. Opiekowała się niemi już wtedy, gdy mieszkając u staréj mistrzowéj, szynkowała cienkusz, chowała wieprzki i rządziła się niezgorzéj. Inni uznawali sam fakt otaczania się dziećmi, lecz przypisywali mu inne pobudki oraz przytaczali bliższe szczegóły, zdolne rzucić na rzecz odmienne, i to bez porównania gorsze światło. Byli tacy, co jéj wprost zarzucali, że poluje na niewiniątka, kradzie je i w niegodziwy sposób niemi frymarczy. Wedle nich przed kilku laty ukradła Pawłowiczowi na Chwaliszewie synaczka, pannie Załęskiéj sierotę-dziewczynkę a Maciejewskiemu synka, którego wyprowadziwszy z domu, wodziła po różnych miejscach, a w końcu podszedłszy z nim blizko bóżnicy, zostawiła go w ciemnym lochu, zkąd uszedł szczęśliwie. Podobnież dziewczynkę-sierotę, przyjętą z miłosierdzia przez Macieja Nowackiego, kilkakrotnie odmawiała i z domu wyprowadzała, — po ostatnich świętach Wielkanocnych widziano ją, prowadzącą do miasta furtą podzamkową małe płaczące chłopiątko, o którém mówiła przed ludźmi, że się rodzicom zabłąkało; wielokrotnie przy tém spotykano ją w pobliżu bóżnicy na konszachtach z żydami, jako téż przechadzającą się z przodu i z tyłu naokoło domu Jabłonowicza i zasadzającą się pod płotem jego ogrodu. W końcu zauważono, że po zniknięciu synka płóciennika tulała się po wsiach i miasteczkach naokoło Poznania przez dwa tygodnie, a powróciwszy pod miasto, nocowała na Muszéj górze (dzisiejszy plac Wilhelmowski) i zapytywała tam, czy to prawda, że dziecko Jabłonowicza zginęło; nazajutrz zaś poszła do miasta furtą podzamkową „wedle kutlefa żydowskiego" i zaraz szła między bóżnice żydowskie....

Usłyszawszy te wszystkie wielce obciążające zarzuty, po konfrontacyi sądowéj ze świadkami, zmieniła znacznie ton, lecz przez długi czas nawet na torturach do niczego się przyznać nie chciała. Na zapytanie, dla czego chodziła do bóżnicy, odpowiadała uporczywie w myśl pierwszego zeznania, lecz zapomniawszy o fartuchu, poplątała się i mówiła, że miała u żydówki zastawioną koszulkę i płótno księże (to jest skradzione u księży), upominała się przeto o pokazanie tych rzeczy, lecz Izraelitka pokazała tylko zbutwiałą koszulę, a nie widząc u Sowińskiéj pieniędzy, pobiła ją, „i jam poszła — dodaje — do bóżnicy murowanéj do syndyka, chcąc się na nią skarzyć." Dla odwrócenia uwagi od siebie, opowiada swe stósunki z dawną przyjaciółką, Agnieszką Maciejową Kowalską i na nią zwolna usiłuje zrzucić całą winę. Czyni to po raz pierwszy na przesłuchaniu z dnia 11 czerwca w przytomności adwokata i ławników poznańskich, sławetnego Jana Szperny i urodz. Alberta Płacheckiego. Utrzymuje, iż zostawała w związkach zażyléj przyjaźni z jéj matką; z nią samą spotkała się po długich latach niewidzenia w żydowskiém towarzystwie, bo ona zawsze usługiwała i usługuje u żydów, mieszka obok żydowskiego kirchhofu i para się z plemieniem Izraela. Maciejowa doradzała Helenie, aby zaprzedała córkę jakiemu szlachcicowi, ta zaś miała, jak zaręcza, wyrzucać zacnéj przyjaciółce zadawanie się z żydami i z Jaśkiem Parchatym, jawnym, jak mówiła, złodziejem. Przyszedłszy do jéj domu, zastała tam Sowińska znowu dwóch żydów, z którymi Kowalska miała jakieś konszachty.

Tak ogólnie i nie jasno brzmiało pierwsze obwinienie Kowalskiéj.

Tymczasem jednak zeznania świadków coraz bardziéj obciążały Helenicę, jak ją pospolicie zwano. Stwierdzono mianowicie fakta polowania na dzieci, a jeden z okradzionych, Wojciech Pawłowicz z Chwaliszewa powiedział jéj w oczy, że występku tego dopuściła się na jego synku, Józefie, którego zaprowadziła aż do muzykantki za kościołem Wszystkich Świętych, i tam powiedziała, że to jest sierota, bez ojca i matki. Pawłowski odnalazłszy szczęśliwie dziecię, poskarżył się przed wójtem na złą kobietę, lecz za całą odpowiedź otrzymał słowa: „Cóż z nią zrobić, kiedy jéj tu nie masz". W dwa dni późniéj spotkała pani Pawłowska Helenę i uderzyła ją dwa razy na ulicy. Mąż poszedł znowu na ratusz, lecz zastał tam już Sowińską a wójt rzekł do niego:

— Waszmość skarżysz się na tę Helenicę, a żona Waćpana pobiła ją na drodze. Ponieważ pobiliście się, więc ja nie mogę sprawiedliwości uczynić; lepiéj się było uskarżyć przedemną, tobym ją był kazał na ratusz wziąć, i byłbym ją ukarał.

Dzięki tak oryginalnemu pojmowaniu prawa przez naczelnika miasta, uszła hultajce sprawka ta bezkarnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)]

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 9 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król upoważnił naczelnego prokuratora rzeczy, rzeczywistego tajnego radzcę dr. bar. Seckendorffa do noszenia nadanego mu przez króla saskiego wielkiego krzyża orderu Albrechta.

* **Teatr.** Wczoraj przedstawiono wyborną komedyą pp. Labiche i Delacour „Polowanie na zięciów", którą widzieliśmy kilkakrotnie w poprzedzających sezonach i to w bardzo dobrem wykonaniu. Całość wczorajszego przedstawienia nie wypadła równie pomyślnie, co zapewne temu przypisać należy, że reżyserya zniewolona jest przygotowywać równocześnie kilka nowych sztuk, potrzebujących licznych prac. W 3 akcie ożywiła się gra artystów i wywołała zasłużone oklaski. Typowa para Peruginów znalazła dobrych przedstawicieli w p. Siedleckim i p. Serafińskiéj. Pan Trapszo był dobrym Duplanem, a p. Janowski ożywiał scenę za każdém wystąpieniem. Niektóre postacie bogatych dorobkowiczów grzeszyły brakiem elegancyi. Tylko brak gustu byłby w tym razie usprawiedliwiony. Obok zalet wybornéj komedyi ma ta sztuka także tę zaletę, iż jest całkiém przyzwoitą, tém więcéj zatém należy żałować, że publiczność nielicznie wczoraj teatr zapełniła.

Dziś w piątek komedya Aleks. hr. Fredry: Dwie blizny i koncert pp. Ravogli oraz p. Dreyschocka. — W sobotę (po raz pierwszy) komedya z szwedzkiego Rodzina Furiozów. — W niedzielę Rodzina Furiozów. — We wtorek komedya Bałuckiego: Gęsi i Gąski. — W czwartek komedya Moliera Skąpiec. — W sobotę (po raz pierwszy) komedya Lubowskiego Jacuś.

* **Według przepisu policyjnego** z dnia 24 października r. b. winien każdy właściciel restauracyi, oberży, szynkowni, cukierni i tym podobnych zakładów, w których sprzedawane bywa piwo, wywiesić od Nowego Roku spis wszystkich tych piw, jakie sprzedaje. W spisie tym winien zarazem podać browar, z którego piwo pochodzi. Przekraczający ten przepis pociągnięci będą do kary aż do 9 marek, lub odsiedzieć odpowiednią karę więzienia.

* **Roki sądów przysięgłych.** We wtorek toczył się proces przeciwko burmistrzowi Hachemu z Murowanéj Gośliny, oskarzonemu o fałszowanie dokumentów, krzywoprzysięztwo i namowę do niego. Oskarzony został uwolniony. — W środę zasiadł na ławie oskarzonych koszykarz Jan Krzesiński z Poznania, obwiniony o usiłowane zamordowanie swojéj żony. Krzesiński żył przez sześć lat z żoną w zgodzie — dopiero znajomość z czeladnikiem ślusarskim, Michałem Strzyżyńskim zakłóciła mu spokój domowy. Krzesińska bowiem okazywała od tego czasu więcéj sympatyi Strzyżyńskiemu, a w ostatnim czasie nawet męża swego odjechała. Chcąc ją do domu sprowadzić, napisał Krzes. do niéj list, pod którym podpisał swego brata, wzywający Krzesińską do Poznania na pogrzeb męża. Rzeczywiście przybyła ona 25 września do Poznania, lecz w pobliżu bramy Berlińskiéj zastąpił jéj drogę rzekomy nieboszczyk i strzelił do niéj z rewolweru. Spostrzegłszy godzącego na jéj życie męża, chwyciła Krzesińska za rewolwer tak, że kula zamiast w piersi ugodziła ją w biodra. Oskarzony przyznał się do winy, dodając, że w chwili wykonania zamachu był w stanie nieprzytomności, mianowicie popchnęła go zazdrość do tego kroku. Sąd skazał go na mocy werdyktu sędziów przysięgłych na najniższą karę, 3 lata więzienia. — Wczoraj toczyła się sprawa przeciw służącéj Maryi Stephanównie o zamordowanie dziecka. Publiczność wykluczono. Oskarzoną skazano przy uwzględnieniu łagodzących okoliczności na 3 lata więzienia i utratę praw honorowych na takich przeciąg czasu.

* **Landrat** powiatu babimojskiego wzywa wszystkich tych właścicieli ziemskich powiatu, których rodziny w przeciągu tego roku jeden i ten sam majątek ziemski posiadają lat 50, aby się najpóźniéj 20 bm. do powyższego urzędu ziemiańskiego zgłosiły. Do rodzin, które w powiecie tym posiadają przeszło 50 lat majątki rycerskie, a tém samém uprawnione są do wyboru reprezentanta do Izby Panów, należą: panowie Mieczysław hrabia Kwilecki z Oporowa, jako właściciel Kwilcza, Bogusław Unruh z Małych Mnichów, baron Massenbach z Białokosza, baron Sedlitz z Śródki, Reiche z Rozbitka i landrat Kalkreuth z Muchoczyna.

* **Kupiec** i były radzca miasta Beleites z Bydgoszczy, dawniéj w latach 1871—74 także reprezentant tego miasta w Izbie Panów, skazany został wczoraj przez Izbę karną w Bydgoszczy na dwa lata więzienia za lekkomyślne bankructwo, sprzeniewierzenie i oszustwo.

* **Piszą nam** z Wrocławia, iż tamże rodak nasz pan Stanisław Tomaszewski złożył egzamin państwowy na aptekarza.

* **Wyższy urząd górniczy** we Wrocławiu nadał właścicielowi dóbr rycerskich Ernestowi Reichemu w Rozbitku poy Kwilczem prawo do wydobywania węgla brunatnego na obszarze 1,647,999 metrów kwadratowych, w miejscowościach Prusinie, Starym i Nowym Zatumiu, w królewskiém leśnictwie międzychodzkiém, w budzewskiéj domenie Kolnie. Kopalnia ta otrzymała nazwę „Heinrichsgrund".

* **W Dubinku** pod Jutrosinem zniszczył pożar w zeszły poniedziałek dom mieszkalny gospodarza Knysaczaka oraz dom mieszkalny i oborę sąsiada jego Andrzeja Krystka. Krysaczaka podczas pożaru nie było w domu. Ogień został, jak się zdaje, podłożony.

* **Bankier** Natan Szkolny z Inowrocławia, o którego ucieczce niedawno donosiliśmy, przyaresztowany został wraz z synem swoim w Bostonie w Ameryce.

* **Ludzie czy szakale?** Do „Tersk. Wied." donoszą z Galaszewskiéj stannicy (w Władykawkazkim okręgu) o czynie niepodobnym prawie do prawdy. Kilku chłopców w wieku do lat 13, poszło na orzechy do lasu. Po jakimś czasie powrócili z krzykiem, cali krwią oblani. Na wszelkie zapytania nie mogli dać odpowiedzi, bo mieli obcięte języki. Widocznie banda opryszków dopuściła się tego strasznego czynu.

* **Korzeń pokrzywy,** jako lekarstwo na suchoty płucne, ma być używany z dobrym skutkiem w gubernii Nowogrodzkiéj między ludem prostym. Donosi o tém poważne czasopismo „Wraczebnyja wiedomosti". Zbierają go wcześnie na wiosnę, jak tylko śnieg roztaje i zanim się liście przywy rozwiną, wtedy bowiem korzeń ma być najsoczystszy: suszą go potem, drobniutko krają i po dwa do trzech razy dziennie palą jak tytoń. Po kilku już dniach suchotnik doznaje ulgi, łatwiéj oddycha, przestaje kaszleć, zwolna odzyskuje siły, a po trzech do czterech tygodniach zupełnie do zdrowia przychodzi. Wartoby spróbować...

* **Matejko,** jak pisze „Nowa Reforma," udaje się w tych dniach do Rzymu z gronem obywateli, pomiędzy którymi znajduje się p. St. Tarnowski, w celu doręczenia obrazu „Sobieski pod Wiedniem" Papieżowi. Mistrz zabawić ma dłuższy czas w Rzymie.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 10 listopada, św. Andrzeja z Awelinu. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13. Zachód o godzinie 4 minut 14.

Długość dnia 9 godzin 1 minutę.

Wypadki historyczne. 1410 Zwycięzenie Krzyżaków pod Koronowem. — 1432 Rozpędzenie stronników Świdrigiłły pod Kopostrzynem. — 1572 Orędzie Anny Jagiellonki do sejmu małopolskiego. — 1674 Śmierć Michała Wiśniowieckiego.

(X) **Z Gołuchowa.** Eksportacya i pogrzeb ś. p. St. hr. Sokolnickiego odbyły się w poniedziałek i we wtorek wśród bardzo licznego udziału żałobnych uczestników z bliższych i dalszych okolic. Kiedy ciało zmarłego przyprowadzono do granicy majętności jego, spostrzegliśmy prześliczną bramę oświetloną lampionami z transparentowym napisem i znaczny orszak wiernego ludu, który ciału swego Pana z gorejącemi pochodniami towarzyszył. Kościół gołuchowski był staraniem miejscowego proboszcza bardzo gustownie udekorowany i oświetlony. Przy wniesieniu zwłok do kościoła przemówił w serdecznych i wymownych słowach ks. prob. Laskowski, a nazajutrz wygłosił msgr. Stablewski mowę żałobną, pełną pięknych zdań i myśli. Ciało nieboszczyka, w którym powiat traci znakomitego obywatela, a pismo Wasze życzliwego przyjaciela, zanieśli do grobu na barkach swoich synowcy i dalsi krewni zmarłego. Cześć jego pamięci!

Żegocin, 8 listopada. (Świętokradztwo.) W nocy z dnia 31 października na 1 listopada wtargnęli złodzieje do kościoła w Żegocinie. Wszedłszy zdaje się oknem, które wyłamali, otworzyli sobie wielkie drzwi przez rozbicie kłódki, by sobie wyjście zabezpieczyć. Rozbili skarbonkę przy wielkim ółtarzu, w któréj jednakże nic nie znaleźli, potém zaczęli się włamywać do zakrystyi za pomocą ostrych narzędzi, chcąc niezawodnie dostać się do skarbca kościelnego, w którym się znajdowały papiery wartościowe i o włos byliby swego dokazali, gdyby ich niezawodnie coś z łaski Matki Bożéj nie było odstraszyło. Nic nie ruszyli w kościele i ztąd widać, iż wyraźnie tylko po pieniądze przyszli. Dotąd złodziei nie zdołano wyśledzić, lubo jedni żelazne dłutko pozostawili.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Pan dr. Seweryn Robiński,** autor wysoko w medycynie cenionego dzieła „Das Gesetz der Entstehung und Verbreitung contagiöser Krankheiten" itd., (tłómaczonego w głównéj części na francuskie: „Du développement du Typhus exanthématique") wydał obszerną rozprawę p. t. „Zur Kenntniss der Augenlinse und ihrer Untersuchungsmethoden." Berlin 1883.

Ponieważ soczewka w okulistyce tak ważną odgrywa rolę, będzie zapewne dzieło szanownego rodaka naszego nie małéj dla nauki doniosłości.

* **Nakładem** księgarni A. Cybulskiego wyszła „Rzecz o postępie," napisał Ludwik Zychliński. 8o, str. 148.

* **Pan Aleksander Kwiatkowski,** nauczyciel przy król. gimnazyum w Lesznie, wydał „Konotatnik pasieczniczy, zawierający praktyczne tabele dla wszelkich koniecznych zapisków pasiecznych na rok 1884. — Wydawca poświęcił powyższą pracę ewą profesorowi przy wszechnicy we Lwowie, dr. T. Ciesielskiemu, niestrudzonemu redaktorowi i wydawcy „Bartnika Postępowego." — Takiego Konotatni a dawno już dawała się czuć potrzeba, wdzięczni jesteśmy przeto panu Kwiatkowskiemu, że brakowi temu tak skutecznie zapobiegł.

W Konotatniku umieszczony jest na wstępie kalendarz nasz, oraz ruski, daléj rozprawa pod tytułem: „Gospodarstwo pszczelne, jakie być powinno etc." — „Pszczoły," urywek z wojny husyckiéj na Ślązku r. 1433. — Bajki. — Statystyczny wykaz z rozwoju i stanu pszczelnictwa. Potém rubryki do zapisków: I. Szczególne wzmianki dla każdego roju. II. Stały liczebny stan pasieki. III. Wyzimowanie. IV. Podkarmienie. V. Rozmnażanie. VI. Zapiski dzienne od czasu wyzimowania aż do zazimowania. VII. Zapiski w czasie zimy. VIII Zapiski zazimowania. IX. Dochód i rozchód. X. Główna porównawcza tabela roczna. XI. Osiągnięty zysk. XII. Zapiski nad chowem matek. XIII. Spis uli. XIV. Spis sprzętów i narzędzi pszczelniczych. XV. Zapiski ważne z książek i czasopism. XVI. Choroby pszczół i leczenie.

Polecamy wydawnictwo to wszystkim pszczelarzom, zwłaszcza, że i cena skromna. Konotatnik wyszedł nakładem księgarni Fr. Ebbecke'go (Günthera) w Lesznie, zkąd go można zapisać.

(Ze statystycznego wykazu z rozwoju i stanu pszczelnictwa w państwie pruskiém wyjmujemy wiadomość o liczbie pni w r. 1833 podług urzędowego obliczenia. I tak W. Księstwo Poznańskie miało pni 93,441, Prusy Wschodnie 113,774, Prusy Zachodnie 78,934, Śląsk 128,868.)

* **Dzieł Fryderyka Schillera,** wydawanych nakładem księgarni H. Altenberga (firma F. H. Richtera), pojawił się świeżo zeszyt trzeci. Nie ustępuje on pod żadnym względem dwom swoim poprzednikom, a nawet stoi od nich wyżéj Pomieszczone tu przekłady poezyi: Nurek, Rycerz Togenburg, Walka ze smokiem, Droga do Hamerni, Rękawiczka, Graf Habsburg (dla czego nie hrabia?) i pomniejszych lirycznych utworów, odznaczają się werwą i umiejętnem pochwyceniem ducha oryginału. Ośm ilustracyi, zdobiących ten zeszyt, należy, przyznać trzeba, do wielce udatnych kreacyi. Powiedzieć to należy o walce rycerza krzyżowego z potworem, o pysznéj scenie w hamerni, o rycinie przedstawiającéj zakłopotanie panny Kunegundy, gdy rycerz Delorches podniósłszy upuszczoną przez nią rękawiczkę, opuszcza ją na zawsze, o wspaniałym obrazku, za którym widzimy hrabiego Habsburga, a późniejszego cesarza, oddającego własnego rumaka sędziwemu kapłanowi, jadącemu podczas powodzi do chorego itd. Toż samo powiedzieć byśmy mogli o ilustracyi do Nurka, gdyby posąć króla nie była teatralna, a wyciągnięta prawa ręka nieco drewnianą.

Pełnemu talentu literackiego wydawcy, dr. Zipperowi, należy się szczere uznanie za staranność w wyborze tłómaczeń i wzorową korektę. W całym zeszycie zauważyliśmy tylko jeden błąd drukarski, oto w drugiéj strofie Nurka „pornął", zamiast „pobrnąć".

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 19 i zawiera: *Artykuły wstępne*: Sprawy Kościoła polskiego po pierwszym rozbiorze według archiwum pruskiego (ciąg dal.). — Spowiedź grzechów powszednich (c. d.) — *Kwestye teologiczne*: Komemoracya Patrona w sufragiach i w oracyi A cunctis. — *Piśmiennictwo kościelne*: Przegląd powszechny. — Przenajświętszy Sakrament i życie chrześciańskie. — Katolickie dzieła w Niemczech na jubileusz Lutra. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Dyecezye polskie**: Nominacya ks. Wollschlaegera kanonikiem katedr. w Pelplinie. — **Rzym**: Msze papiezkie. — Posłuchania u Papieża: Kardynała Manninga, Kółka młodzieży św. Piotra, p. Hellmich z Akwizgranu. — Nowy Biskup luksemburgski. — Biskupi amerykańscy w Rzymie. — Sprawy beatyfikacyjne. — Misye katolickie w Afryce. — Statystyka Towarzystwa Jezusowego. — Nowe pismo peryodyczne. — † Oratoryanin Rossi i Mgr. Folicaldi. — **Austrya**: † Biskup Prucha. — **Francya**: † Kard. Bonnechose, OO. Riviere i Chaignon Tow. Jez. — **Ameryka**: List pasterski Biskupów zebranych na synod prowincyonalny w N. Yorku. — *Rozmaitości*: Wyrok sądu Rzeszy niemieckiéj w Lipsku w sprawie nieomylności papiezkiéj. — Jubileusz Lutra w Austryi. — *Ogłoszenia.*

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 listopada.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Zawadzki z Bukownicy, ks. Jórgowski z Połajewa, Skrzydlewski z Gołębowa, Jordan z żoną z Zdziechowa, Kochaim i Gertig z Berlina, Hoffmann z Wrocławia, pani Ballenstaedtowa z Gniezna, Musolf z Wągrówca, Głębocki z Psarskiego, Lerch z Berlina, Jakubowski z Kórnika, Ziółkowski z Królewa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Beyer z Golenczewa i Gliszczyńska z Królestwa Polskiego, hr. Raczyński z Rogalina, Błociszewski z żoną z Przecławia, hr. Plater z Proch, Steinitz z Wrocławia, Lepère z Paryża, Poniński z Komornik, Jackowski z Prus Zachodnich, Turski z Wilna.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 8 listopada 1883.

Przy ukończoném dziś ciągnieniu drugiéj klasy 169 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 105 marek.)

140 238 81 92 444 553 609 898 914 **1**053 105 217 (120) 327 32 41 494 627 (120) 860 940 **2**066 78 94 284 411 509 (600) 880 **3**246 474 94 97 584 (240) 805 41 **4**218 306 76 (120) 443 550 (120) 610 22 (120) 38 737 57 79 817 941 81 **5**071 174 431 73 (120) 715 85 90 (12000) 807 67 **6**109 232 448 (150) 504 56 65 (120) 96 716 814 905 **7**036 46 171 444 60 70 516 18 32 74 (120) 628 804 25 938 **8**197 412 (150) 631 728 898 9050 83 (120) 186 296 351 452 99 (150) 553 618 77 84 778 89 899 986 96 98,

10117 255 384 403 5 69 676 796 843 965 **11**041 (120) 81 187 229 437 (120) 540 732 833 80 **12**171 274 730 92 879 929 **13**148 262 (120) 330 464 561 96 (120) 635 820 57 923 **14**156 240 326 498 (120) 601 4 742 64 67 99 **15**038 53 370 89 416 531 651 765 884 926 **16**027 52 112 50 433 87 (120) 504 666 745 971 **17**041 95 127 74 253 358 69 669 86 745 948 **18**144 (120) 383 819 22 (150) 92 901 36 **19**051 144 328 (120) 401 37 660 739 816 81.

20121 (150) 83 92 96 282 485 557 625 53 728 34 **21**057 89 103 (120) 280 87 (120) 317 61 79 463 85 537 694 (120) 767 84 87 853 941 **22**060 (120) 190 255 73 395 455 524 633 808 87 951 80 **23**015 53 90 178 282 (120) 535 36 50 630 73 744 90 **24**139 428 39 85 77 504 705 52 937 **25**086 327 90 556 88 754 94 881 991 **26**226 (300) 84 (180) 369 421 (120) 58 780 962 76 (120) **27**134 303 23 417 84 97 594 (120) 658 711 (150) 35 65 68 (150) 916 20 **28**019 63 101 35 247 49 304 53 442 89 776 842 67 999 **29**047 53 57 (150) 94 169 74 341 409 548 622 77 85 865 940 80.

30002 170 (120) 75 (120) 252 303 24 65 413 43 46 51 (120) 72 529 99 671 844 936 **31**054 144 49 (150) 215 319 66 461 648 **32**125 67 338 942 99 **33**033 133 248 63 75 637 (180) 38 791 866 936 **34**049 203 61 63 465 601 (120) 8 85 871 **35**126 275 (120) 402 98 594 (120) 634 779 828 (120) **36**255 70 578 (120) 834 **37**015 35 108 13 72 228 501 35 66 741 817 932 36 61 **38**156 95 (180) 255 95 392 559 60 69 973 84 **39**325 446 514 76 80 (120) 693 999.

40092 (120) 458 82 89 (120) 746 49 812 62 (120) 921 82 (120) **41**047 340 (120) 417 79 80 (120) 536 600 39 717 27 83 **42**001 346 400 8 37 51 20 669 764 927 **43**024 40 167 326 484 516 86 797 841 (120) 910 85 **44**057 271 402 77 528 924 **45**057 83 (120) 171 79 203 44 32 642 51 763 835 64 87 **46**103 220 65 78 370 90 427 503 92 96 676 852 33 **47**123 713 23 **48**026 93 576 95 810 84 **49**004 249 391 475 659 63 815 23.

50143 59 332 516 715 17 847 90 **51**168 233 343 54 86 443 635 960 **52**042 (150) 522 797 (120) 941 **53**095 372 405 74 514 47 (240) 78 694 712 832 75 902 **54**277 90 353 554 605 78 719 67 82 (120) 814 905 78 **55**000 209 338 51 66 83 428 505 9 604 42 62 710 967 **56**056 103 83 95 214 479 (150) 597 601 780 92 948 52 **57**032 389 441 46 87 564 741 75 871 **58**214 305 405 760 870 932 **59**025 131 35 409 16 19 31 545 (120) 85 88 734 54 64 (150) 88 814 33 62 995.

60281 364 87 491 748 89 (120) 858 (150) 934 61 97 **61**078 89 118 205 64 73 79 374 83 (150) 430 48 (120) 733 847 963 **62**042 56 91 28 29 (120) 70 307 26 73 483 (120) 516 45 615 38 46 52 75 92 712 36 88 821 60 964 (120) **63**016 (120) 51 118 31 53 393 519 57 (120) 804 9 91 915 31 **64**240 517 90 643 840 82 **65**425 573 668 738 835 44 **66**120 234 68 320 511 668 999 **67**158 82 206 377 437 (120) 541 81 614 (120) 723 895 **68**081 236 (120) 292 (600) 317 408 87 502 15 57 664 890 914 18 **69**022 35 447 79 530 83 (120) 633 (120) 43 80 736 (120) 873.

70086 102 226 361 461 95 514 91 743 50 87 896 936 **71**075 493 686 784 811 58 68 81 915 64 **72**044 75 130 207 375 463 91 (120) 637 786 (150) **73**179 210 367 (120) **74**048 312 439 94 578 97 683 (150) 710 (120) 953 86 **75**162 382 511 644 62 939 45 **76**017 (120) 67 373 (180) 79 86 422 28 93 748 (120) 833 88 996 (120) **77**026 (120) 189 411 523 65 850 52 (150) 96 952 **78**018 132 211 509 37 83 (180) 90 607 (180) 9 69 838 89 **79**082 129 31 285 355 554 666 (120) 74 716 822 29 992 (180).

80067 151 206 312 442 688 734 37 49 939 69 85 **81**094 115 47 223 (120) 433 552 78 609 56 93 798 902 39 61 **82**009 123 78 308 14 30 96 (120) 97 571 784 85 958 **83**069 155 201 10 74 346 416 31 80 727 45 46 (120) 60 803 925 70 75 88 **84**057 135 393 442 555 618 751 94 804 917 **85**005 217 329 424 58 513 94 640 705 7 52 (150) 66 92 824 80 **86**036 192 363 592 61 634 (150) 59 64 71 970 (150) 93 **87**031 547 74 603 57 89 796 876 922 25 75 **88**021 69 284 328 58 400 86 879 91 (240) **89**105 15 98 368 (120) 517 92 611 923.

90139 53 82 99 281 94 329 58 76 94 (120) 491 516 93 653 (150) 727 64 87 878 939 **91**012 140 54 204 94 372 586 663 746 847 57 90 980 (240) **92**010 (150) 120 222 34 42 344 429 72 610 707 27 32 811 72 95 **93**091 108 267 435 51 644 729 820 961 **94**178 (120) 220 430 69 570 651 68 802 33 911 74.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§ n§ **Z prowincyi** 9 listopada. (Chmiel). Popyt na chmiel cokolwiek się zmniejszył. Wzrost cen zniewolił kupców bawarskich i czeskich do pewnéj powściągliwości; chcą oni kupić towar lecz po cenach niższych, na co znowu plantatorzy zgodzić się nie myślą, przeciwnie podwyższają swe żądania licząc na jeszcze większy wzrost cen. Sprzedana ilość nie doszła więc wysokości zeszłotygodniowéj. Krajowi mielcarze natomiast kupowali dość wiele mianowicie za pośrednictwem komisyonerów. Przybyło również wielu mielcarzy z Brandenburgii, Ślązka, Hanoweru, Pomorza, Saksonii, Prus Wschodnich i Zachodnich, którzy porobili zakupna. Płacono za I towar do 185 m., za średni 155—165 mrk., za pośledni 125—135 mrk. za 59 kilogram. Dzienny obrót wynosi w przeciągu najwyżéj 200—250 cent. — w przeszłym tygodniu wynosił on około 400 cent. W mniejszych obwodach uprawy chmielu, był interes bez większego znaczenia, gdyż bardzo mało kupców udało się w te okolice.

Poznań dnia 9 listopada 1883.

Zyto. Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wypowiedziana 147,—, listopad 147,—, listopad-grudzień 146,—, grudzień-styczeń 146 50 kwiecień-maj 1884 148,50 mrk.

Okowita (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 49,— marek, listopad 49,—, grudzień 48.40, 1884 styczeń 48,30, luty 48,50, kwiecień-maj 49,40, w miejscu bez beczki 49,40 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 9 listopada 1883.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19 50		17 90		17 20	— —
„ nowa	- -	— —		— —		— —	— —
Żyto	- -	15 60		14 90		14 20	— —
Jęczmień	- -	14 50		13 20		— —	— —
Owies	- -	14 20		13 —		— —	— —
Groch wrzący	- -	— —		— —		— —	— —
Groch na paszę	- -	— —		— —		— —	— —
Kartofle	- -	4 —		3 50		3 —	— —
Łubin żółty	- -	— —		— —		— —	— —
„ niebieski	- -	— —		— —		— —	— —
Rzepik zimowy	- -	— —		— —		— —	— —
Rzep zimowy	- -	— —		— —		— —	— —

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.
Poznań, dnia 9 listopada 1883.

Przedmiot.			TOWAR dobry		średni		pośled.		w przecięciu	
			ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica	najwyż.	za 100 kil.	20	—	19	10	18	—	18	80
	najniż.	-	19	50	18	70	17	50		
Żyto	najwyż.	-	15	80	14	80	14	—	14	65
	najniż.	-	15	20	14	40	13	70		
Jęczmień	najwyż.	-	14	40	13	60	13	10	13	53
	najniż.	-	14	—	13	30	12	80		
Owies	najwyż.	-	15	20	14	20	13	60	14	10
	najniż.	-	14	70	13	90	13	—		

			Inne artykuły: najwyż. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	w przecięciu ℳ	₰
Słoma	prosta	za 100 kil.	4	50	3	25	3	88
	barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	7	50	4	75	6	13
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	3	50	2	80	3	15
Wołowina	kulka	za 1 kil.	1	40	1	20	1	30
	żebra	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		-	1	40	1	—	1	20
Skopowina		-	1	30	1	—	1	15
Cielęcina		-	1	40	1	20	1	30
Masło		-	2	20	2	—	2	10
Jaja		za kopę	3	20	—	-	3	20

Bydgoszcz, 8 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica stale, piękna ciemna i szklista 182—185 mrk., jasno-ciemna zdrowa 172—180 mrk., poślednia 150 do 168 mrk.

Żyto wyżéj, w miejscu krajowe piękne 143—145 mrk., średnie suche 138—142 mrk., poślednie 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—145 mrk., średni —,— mrk., pośledni 125—136 mrk.

Owies w miejscu 120—135 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 160—165, na paszę 145—152 m

Okowita za 100 litr. a 100% 48,50—49 m.

Wrocław 8 listopada 1883.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —— centn. listopad 151,— żąd., listopad-grudzień 149,50 żąd. i płc., grudzień-styczeń 150,— żąd., 1884 kwiecień-maj 154,— płc., na maj-czerwiec 155,— płc.

Pszenica, Wypow. — cent., na listopad 189 żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn. na listopad 135,— żąd., — płc., listopad-grudzień — pł., kwiecień-maj 137 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., listopad 300 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. — cent., w miejscu 68,50 żąd., listopad 66,50 żąd., listopad-grudzień 66,50 żąd. — płac., kwiecień-maj 68,— żąd.

Okowita staléj. wypowiedziano —,— litr., w miejscu — płac., listopad 49,70—50 płac., listopad-grudzień 49,30 płc. 1884 grudzień-styczeń 49,30 żąd., styczeń-luty —,— płac., luty-marzec —,— płc., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj 50,50 żądano, maj-czerwiec 50,80 żądano, na czerwiec-lipiec 51,50 płac.

Cena wypowiedziana na 9 listopada: żyto 151,— mrk., pszenica 139,— mrk., owies 135 mrk., rzep 300 mrk., oléj rzepiowy 66,50, okowita 50,— mrk.

Ceny targowe z dnia 8 listopada 1883.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	ciężki najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	średni najniż. ℳ	₰	lekki towar najwyż. ℳ	₰	lekki towar na ℳ	₰
Pszenica biała	20	20	19	20	18	—	17	80	16	80	16	—
„ żółta	18	50	17	50	17	—	16	50	16	—	15	—
Żyto	16	40	16	20	15	50	15	20	15	—	14	80
Jęczmień	16	—	14	80	14	—	13	50	13	—	12	80
Owies	14	—	13	80	13	60	13	40	13	30	13	20
Groch	18	30	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny ℳ	₰	średni ℳ	₰	pośledn. ℳ	₰
Rzep 100 kilogr.	29	70	27	70	25	70
Rzepik zimowy	29	70	27	70	25	70
Rzepik latowy	29	—	27	—	26	—
Lnica	25	—	23	—	21	—
Siemię lniane	22	50	21	—	18	50
Siemię konopiane	21	—	20	—	19	—

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 9,00—9,40—9,80 mrk., niebieski 8,70—9,10—9,60 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,40 do 7,70 mrk., obce 7,00—7,40 mrk., na wrzesień-październik do 8,00 mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,60—8,30 mrk., na wrzesień-październik płac. do 9,10 mrk.

Berlin. 8 listopada (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 155—212 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 182,—; na listopad-grudzień płacono 182,—, żądano —,—; na kwiecień-maj 1884, płacono 190,—; maj-czerwiec płacono 192,—. Wypowiedziano 2000 cent. Cena przecięciowa —,— marek.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 138—161 według jakości: na miesiąc bieżący płacono 147.5, żąd. —; na listopad-grudzień płacono 147,5; na grudzień-styczeń płacono 148,25, żąd no —, ; na kwiecień-maj 1884 płacono 153.—; na maj-czerwiec płacono 153,25. Wypowiedziano 26,000 cent. Cena przecięciowa — mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 135—206 według jakości.

Kukurydza w miejscu 138—141 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 124—163 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 125,5—126,5; na listopad-grudzień płc. 125,5—126,5; na kwiecień-maj 1883 nom. 133,75; na maj-czerwiec żądano 134,5, płac. 134. Wypowiedziano 2000 cent. Cena przecięciowa —— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 65,3; na listopad-grudzień płacono 64,8—64,9—64,8; na kwiecień-maj 1884 płacono 64,3. Wypowiedziano —— centn. Cena przecięciowa —,— mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki pł. 51,2—51; w miejscu z beczką —, na miesiąc bieżący płacono 50,4—50,1; na listopad-grudzień płacono 49,4—49,2; na grudzień-styczeń płacono 49,4—49,2; na styczeń-luty 1884 płacono 49.4—49,2; na kwiecień-maj płacono 50,6—50,5; na maj-czerwiec płacono 50,8—50,7. Wypowiedziano —,— litr. Cena przecięciowa —.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 8 listopada 1883.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	197.70
Austryackie banknoty	za 100 florenów	169.35
Francuskie banknoty	za 100 franków	80.70
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.40
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.18
Półimperyał rosyjski		16.70
Dolar za sztukę		4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe.

Kwilecki, Potocki i Sp.	77.25
Poznański bank prowincyonalny	119.75
Bank Rzeszy (Reichsbank)	150.—
Austryacki bank kredytowy	472.—
Deutsche Bank	123.40
Disconto Comandit	182.75

Akcye kolejowe.

Poznańsko-kluczborska	29.—
„ z prawem pierwsz.	99.50
Oleśnicko-gnieźnieńska	20.50
„ „ „	72.30
Górnoszlązka A. C. D. E.	273.30
„ Lit. B. gwar.	199.25
Wschodnio-pruska południowa	125.25
Galicyjska Karola Ludwika	120.50
Kronprinz Rudolf	71.80
Austryacka koléj państwowa (Francuzy)	531.—
„ „ południowa (lombardy)	240.—

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.50
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80.60
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.355
Paryż	8 dni	za 100 franków	80.65
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	169.—
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	194.75
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	197.30

Listy zastawne i papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	102.—
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/4 i 1/10	102.60
„ „ „	4	1/1 i 1/7	101.50
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.10
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3½	1/1 i 1/7	99.—
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	100.60
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.50
Szlązkie stare	3½	1/1 i 1/7	94.60
„ „	4	1/1 i 1/7	101.40
„ Lit. A.	3½	1/1 i 1/7	94.60
„ „	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4½	1/1 i 1/7	101.90
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3½	1/1 i 1/7	91.40
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.—
„ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	100.90
„ II ser.	4½	1/1 i 1/7	—.—
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	100.80
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	100.80
Pruskie	4	1/4 i 1/10	100.80
Saskie	4	1/4 i 1/10	100.90
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	100.90
Obligacye powiatowe	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	100.50
„ „	4½		101.50
„ „	5		101.—

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	61.20
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	53.70
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	85.40
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	89.90
Austryacka złota rentą	4	1/4 i 1/10	83.50
„ papierowa	4⅕	1/5 i 1/11	66.50
„ „	5	1/3 i 1/9	79.—
„ srebrna renta	4⅕	1/1 i 1/7	67.—
„ „ „	4⅕	1/4 i 1/10	67.—
Austryackie losy z 1858 r.		za sztukę	314.—
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	117.—
„ „ z 1864 r.		za sztukę	312.50
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	101.50
„ „ „	4	1/1 i 1/7	73.—
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	71.50
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	106.80
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	106.80
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	102.50
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	98.10
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	84.80
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	84.80
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	85.70
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	85.25
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	85.25
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	85.25
Rosyjska pożyczka z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	70.60
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	134.—
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	128.40
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	55.20
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	55.40
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	56.10
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	10.—
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	36.80

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin. 9 listopada 1883.

Pszenica słabo
listopad-grudzień 180,—
kwiecień-maj 190,75
Żyto słabiéj
listopad-grudzień 146.50
kwiecień-maj 151,75
maj-czerwiec 152, -
Oléj rzep. stale
listopad 65,50
kwiecień-maj 64,30
Okowita słabo
w miejscu 50,80
listopad 49,90
list.-grudzień 48,90
grudz.-stycz. —,—
kwiecień-maj 50,20

Owies
listopad-grudzień 127,—
Wypow.-żyta wsp. 950
Wyp.-okow. kw. 0.000

Szczecin, dnia 9 listopada 1883

Pszenica słabo
listop.-grudzień 180,—
kwiecień-maj 190,—
Żyto słabo
list.-grudzień 143,50
kwiecień-maj 149,50
Rzepik
w miejscu —,—

Kursa końcowe 9 listopada

Kapitały.

Galic. akc. k.	120,50
Pr. consol. 4%	101,50
Pozn. listy z.	100 60
Pozn. listy rent.	100,80
Austr. banknoty	169.30
Austr. renta złota	83,55
Austr. losy 1860	116,80
Włochy	89,75
Rumuny	102.50
Ros. banknoty	197,60
Ros.-ang. pożyczk.	85,25
Pol. 5% list. zast.	61.25
Pol. lik. l. zast.	53,75
Kredyty	470,50
Koléj państwowa	528,50
Lombardy	233,50
Usposob. uciś.	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. bez pok.	
listop.	63,50
w miejscu	
kwiecień-mai	63,75
Okowita niżéj	
w miejscu	49,90
list.	49,60
list.-grudzień	48,50
kwiecień-mai	50,—
Petroleum	
w miejscu	8,20

W nocy z dnia 31go października na 1go listopada rb. ukradziono przez gwałtowne włamanie się do kościoła następujące do majątku kościoła w Kotłowie należące papiery wartościowe i to: (2212)

I. Listy rentowe: 1) lit. A. nr. 12172, 12173 i 12174 à 3000 mrk. bez kuponów. Nadto kupony od lit. A, nr. 12170 i 12171. 2) lit. C. nr. 10111, 11429, 13122, 13125 14233 14234. Nadto kupony od lit. C. nr. 10111, 11429. 11117, 13121 à 300 mrk. 3) lit. D. nr. 10164, 10165, 10287, 10288 10289, 7578 8328, i 8329 à 75 mrk. Nadto kupony od lit. D. nr. 9923, 9924, 9925, 9926, 9927, 10163, 10162, 10164, 10165 10287, 10288 i 10289.

II. Kupon od listu zastawnego Pozn. Ser. IX. nr. 15596 à 300 mrk.

III. Dokumenta hipoteczne: 1) hipoteka Sułkowice nr. 2 na 5250 mrk. 2) Kaliszkowice ołobockie nr. 30 na 780 mrk.

Ostrzoga się niniejszem każdego przed nabyciem wyżéj wymienionych papierów, a w razie ich wykrycia prosimy uprzejmie o łaskawe nas o tem zawiadomienie, za co stósowną przyrzekamy nagrodę.

Kotłów p. Mixstadt dnia 3. 11. 83.

Dozór kościelny.

Publiczne uznanie.

W. Panu **H. Heckemu, budowniczemu w Buku**, składamy najszczersze podzięki za uskutecznioną przezeń restauracyą gustowną, ozdobną i trwałą kościoła naszego wielce zrujnowanego. Również jesteśmy mu bardzo wdzięczni, iż uwzględniwszy życzliwie małą i zubożałą parafią tutejszą, tudzież nakład znaczny tejże reperacyi, — przystał najchętniéj na spłatę jego przez dwa lata ratami bez żadnego procentu. Nadto kosztorys postawił tak nizki, że o zarobku własnym jego mowy być nie może. (2222)

Tomice p. Stęszewem, dnia 6 listopada 1883.

Dozór kościoła.
Ks. Peinke.

Nakładem moim wyszło i polecam:

RZECZ O POSTĘPIE

napisał
Ludwik Żychliński.
Cena **2 m. 40 fen.**, z przesyłką 2 m. 50 fen.

A. CYBULSKI.
Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut.
Poznań, Gr. Hôtel de France. (2225)

Oryginalny
miód krakowski

z znanéj i renomowanéj miodosystni **J. Wójcikiewicza** w Krakowie polecam w następujących gatunkach: (1869

podwójny	1/1 but.	M. 1,50	1/2 but.	M. 0,75
wystały	„	M. 2,00	„	M. 1,00
esencyonalny	„	M. 2,25	„	M. 1,25
jasny	„	M. 2,50	„	M. 1,25

Przy odbiorze większéj ilości obliczam znaczne taniéj

J. Affeltowicz
Chwaliszewo 67.
Jeneralny reprezentant miodosytni **J. Wójcikiewicza** w Krakowie.

VAN HOUTEN'A

1/2 klg.	mk. 3.30	czyste rozpuszczalne	Uprasza się
1/4 „	„ 1.80	CACAO	zważać na
1/8 „	„ 0,95		ceny.

najlepszego gatunku. Przyrządzić można w okamgnieniu. 1 funt starczy na 100 filiżanek. (1965)

Fabrykanci **C. J. Van Houten & Zoon w Weesp, Holandya.**
Do nabycia w prawie wszystkich handlach delik.. korzeni i w drogeryach.

Świeczniki dla kościołów

w wszystkich wielkościach i w bardzo pięknych wykonaniach polecam po najtańszych cenach (2224)

Zygmunt Ohnstein,
5. Wilhelmowski plac 5.

Pp. Kupcom. Cukiernikom i Aptekarzom daję odpowiedni rabat.

SKŁAD GŁOWNY.
Van Houtena czyste, rozpuszczalne
CACAO
poleca (1964)
S. Sobeski w Bazarze.
Skład drugi: Ul. Fryderykowska nr. 1. Naprzeciwko Sądu Nadziemiańskiego.

U **J. B. LANGIFGO**
w Gnieźnie
wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach
Kalendarz Wielkopolski
na rok 1884
cena 50 fen.
Kalendarz Kartkowy
cena 60 fen. (2223)
Kalendarz Ścienny
naklejony na tekturę 50 fen.
Odprzedającym udzielam znaczny rabat.

KATECHIZM
Rzymsko-katolicki
wydał i poleca **do przygotowania dzieci do Pierwszéj Spowiedzi I Komunii św. ks. Woliński.** Do nabycia u autora w Oporowie pod Poniecem we większéj liczbie egzemplarzy już dziesięciu po 40 fenygów, z oprawą, pojedyńczo po 50 fen.

Dwa wielkie
olejne obrazy
malowane na płótnie, treści religijnéj; stósowne do kościoła (wysokie 1 metr i 40 cm. szerokie 1 metr) są tanio do nabycia w (2226)
Księgarni Katolickiéj
w Poznaniu.

Do radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usuwał bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu. Środek ten usuwa bez bólu kompletnie nagniotki i niszczy wszelką stwardniałość skóry, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny a nadto nie potrzeba do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (2141)

Rogale św. Marcińskie
z nadzianiem migdałowem i makowem w rozm. wielkościach poleca
J. P. Beely i Sp.
ul. Wilhelmowska 5 i W. Garbary 41.

PĄCZKI
i ciasta deserowe, również zawsze wielki wybór ciast do kawy i herbaty poleca cukiernia
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek 6.

Proszę uważać!

Powróciwszy z podróży przedsięwziętéj w celu zakupna, podczas któréj udało mi się znaczne ilości rozmaitych towarów najlepszéj dobroci dla mojego (2181)

Bazaru wyprzedaży
67. Stary Rynek 67.

tanio zakupić, pomiędzy innemi artykułami **wielką ilość prawdziwych dżetowych przedmiotów do stroju,** korale od 2 mrk. począwszy, dżetowe bransoletki, od 1,50 mk. począwszy, dżetowe kolczyki i broszki bardzo tanie. Dżetowa imitacya od 50 fen. pocz., torebki do ręcznych robótek z aksamitu i pluszu w najpięk. wzorach, guipiurowe krawaty i guipiurowe garnitury, roboty ręczne, z czystego jedwabiu, obsady do sukien i płaszczów oraz guziki w najnowszych wzorach, znaczna ilość krawatek i kołnierzyków dla panów, pań i dzieci, największy wybór przedmiotów do stroju i towarów galanteryjnych, daléj wełna na pończochy za funt począwszy już od 2,50 mk. w najlepszym towarze. Bawełniane i wełniane pończochy i skarpetki, rękawiczki glancowane wełniane i jedwabne, wełniane chustki, sukienki dla dzieci, kamizelki itp. jedw. chustki na szyję, robótki włóczkowe, chustki do nosa, ryżki białe, złote, kolorowe i jedw. wstążki i 1000 innych bajecznie tanich przedmiotów jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne, białe i wełniane.

Zwiedzenie mego składu opłaci się niezawodnie.
Na firmę i numer proszę uważać.
M. E. BAB.

Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat, zamiejscowe zamówienia odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki.

Na porę jesienną i zimową polecam w wielkim wyborze
gotowe ubrania,
paletoty, szynele itd. każdego i gatunku, również materye krajowe i zagraniczne.

Zamówienia podług miary wykonuję rzetelnie wedle najnowszych żurnali po cenach nader nizkich.
A. Kromolicki
(1834) ul. Jezuicka nr. 12.

MIRABELLINE
słynny w Paryżu z swój dobroci likwor, poleca w 1/1, 1/2 i 1/4 buteleczkach (2152)
S. Sobeski
w Bazarze.

Rogale
rozmaitéj wielkości. (2205)
pączki
napełniane tylko wybornemi smakami tuzin za 1 mrk. poleca
S. Sobeski w Bazarze.

Lokale
Restauracyi „Muzeum" w Toruniu
a mianowicie: sala do zabaw towarzyskich, koncertów etc. 1 większy i 4 mniejsze pokoje restauracyjne, salka bilardowa, 2 garderoby, kuchnia, pralnia, spiżarnia, kilka sklepów, pomieszkanie prywatne i inne potrzebne pomieszczenia są do wynajęcia z dniem **1-go kwietnia 1884.** (2143)

Warunki dzierżawy wyłożone są w godzinach przedpołudniowych od 10 do 12 u p. **B. Rogalińskiego w Toruniu.**

Rogale
każdéj wielkości z wybornem nadzianiem poleca cukiernia
E. Adamskiego
Wrocławska ul. nr. 14.

Herbatę chińską
sprzętu 1883 r.
uzupełnioną wybornemi gatunkami.
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Poszukują umieszczenia.

Nauczycielki egzaminowane muzykalne, dwie wyższe bony francuzkie będące lat kilka w miejscu, mają 150 i 130 tal. i koszta podróży 20 m., urzędnik gospodarczy, kilku ogrodników i pisarz gospodarczy.
Agencya Fontowicza.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.